

NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOCZY
I WŁOSCIANSKI

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem”
Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Edward Osóbka-Morawski

Fundament jedności narodu

Mówiąc o jedności narodu, nie myślę o jedności abstrakcyjnej, absolutnej, ale mam na myśli szerokie warstwy chłopów, robotników, pracowników umysłowych, rzemieślników, kupców itp.

Fundamentem jedności narodu jest jedność w klasie robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskim.

Klasa robotnicza i chłopcy to ołbrzymia większość narodu polskiego.

Oczywiście byłoby absurdem mówić i myśleć o jedności narodu, gdyby nie było najpierw jedności w klasie robotniczej, gdzie o tę jedność jest najłatwiej, gdyż nie ma tam rozbieżności interesów, które w rezultacie są rzeczą najważniejszą.

Rozłam w polskiej klasie robotniczej na PPS i SDKPiL dokonał się w okresie pierwszej niewoli, głównie na tle różnych poglądów na zagadnienie niepodległości, który to rozdział w okresie pierwszej niepodległości był skrajnie niepożądanym przez elementy pilsudczykowski, które za gnębiły się nie tylko w górach PPS, ale i w KPP.

Rozbicie w klasie robotniczej było potrzebne pilsudczyźnie i reakcji, aby wyrwać ster rządów robotnikom i chłopom, co zresztą udało im się na niebezpieczeństwo Polski.

Ale obecnie w obydwóch partiach robotniczych jest jednakowy punkt widzenia na zagadnienie niepodległości, a poza tym mamy wspólną lekcję historii z okresu pierwszej niepodległości, więc winniśmy łatwiej zrozumieć potrzebę, ba — konieczność tej jedności.

Oczywiście pozostały jeszcze tu i ówdzie stare pretensje, nieufność, tradycje, inne metody pracy itp., które utrudniają harmonijną współ-

pracę, ale waga zagadnienia powinna przyćmić wszelkie tego rodzaju różnice, aby osiągnąć cel główny — jedność klasy robotniczej.

Sądzę, że do największych trudności należy to, że jedni za dużo operują hasłem przodującej partii, a drudzy za dużo powołują się na stare zasługi i tradycje.

Jednolity front nie polega też na tym, aby jedni rzadzili, a drudzy się podporządkowywali, aby jedni stawiali warunki, a drudzy kiwali potulnie głowami, ale, aby obydwie partie starały się uzgodnić stanowiska w imię interesu całości i aby wspólnie brały odpowiedzialność za całość naszego życia.

Każda z obydwu partii robotniczych ma swoje wartości i swoją bazę członkowską i tylko równorzędne traktowanie się nawzajem wniesie harmonię i jedność oraz całość swego dorobku dla wspólnej sprawy.

Kto inaczej jednolity front rozumie, ten nie jest dobrym jednolito-frontowcem.

Ale sama klasa robotnicza nie wystarczy. Potrzebny nam jest sojusz i serdeczny sojusz robotniczo-chłopski.

Trudności pewne obecnie polegają na tym, że ruch ludowy przechodzi jeszcze w dalszym ciągu kryzys, zbyt wiele rozbieżności i zwalczanie się nawzajem, co go niesłychanie osłabia i przynosi całemu obozowi demokracji osłabienie i szkody.

Gdyby P.S.L. nie miało kierownictwa, które nie chce sojuszu robotniczo-chłopskiego i masy elementów reakcyjnych, antyludowych, gdyby nie uprawiało opozycji — nie byłoby może problemu.

Obecnie możemy i powinniśmy mieć ścisłą współpracę ze Stronnictwem Ludowym oraz z następującymi grupami ludowymi: P.S.L. — „Nowe Wyzwolenie” i P.S.L. — „Jedność Ludowa”. Niezależnie od tego należy dążyć do wciągnięcia do współpracy dalszych pozytywnych grup z P.S.L.

Jeżeli chcemy zbudować jedność narodu w Polsce — jej fundament — jednolity front klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskim — musimy być kamieniem węgielnym ogólnej jedności.

Wielkim wiecem rozpoczęto prace Komitetu Stołecznego PPS Budujemy silną Partię

Przemówienie tow. Cyrankiewicza — defilada przed tow. Premierem

Dzień wczorajsz był dniem świątecznym robotniczej Warszawy — wielki wiec naszego aktywu w sali obrad KRN na Nowogrodzkiej, jako pierwsze zgromadzenie, zwołane przez nowopowstały Stołeczny Komitet, stał się wspólnym przeglądem sił warszawskiej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wypełniona po brzegi sala nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych — wielu z nich musiało pozostać na ulicy i przez głośnik słuchać przebiegu zebrania.

Miejsce już nie ma... — rozlega się raz po raz donośne wołanie milicji porządkowej Koła PPS Gazowni. I co tu robić, kiedy ciągle jeszcze zajeżdżają auta ciężarowe z Gazowni. Elektryczni, Tramwajarskie, fabryczne, dzielnicowe, OMTUR-owe, płyną wśród śpiewu i okrzyków niezliczone czerwone sztandary... Pod naporem tłumy pęka porządkowy kordon — wśród okrzyków, porwany na ramiona przez towarzyszy, zjawia się na sali prelegent wiecu — sekretarz generalny, tow. Cyrankiewicz, wzruszony entuzjastycznym przyjęciem.

Sala wybucha pieśnią „Czerwonego Sztandaru”. Symbol pieśni — symbol walki i jej natchnienie — czerwone sztandary — powiewają z balkonów nad głowami śpiewającego tłumy, towarzyszą im błękitno-czerwone sztandary młodego, OMTUR-owego pokolenia.

Twarze — starych, zasłużonych działaczy, o mocnym wyrazie i pełne śladów przeżytych walk i trudów i twarze młode, bijące świeżością zapachu — jednakowo odzwierciedlają głębokie wzruszenie i przywiązanie: do starej pieśni bojowej, do swego sztandaru, do swojej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Międzynarodowy zjazd robotników przymusowo wywiezionych do Rzeszy

AMSTERDAM. W dniach 9 — 10 sierpnia ma się odbyć w Eindhoven międzynarodowy zjazd robotników, którzy byli przez Niemców wywiezieni na roboty przymusowe do Rzeszy. W zjeździe przewidziany jest udział delegatów Francji, Belgii, Holandii, Włoch, Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Siedziba sekretariatu zjazdu jest Paryż.

daru, do swojej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wiec zagaja tow. dr. Henryk Jabłoński, przewodniczący Stołecznego Komitetu PPS, witając przybyłych do Warszawy delegatów bułgarskiej partii socjalistycznej.

Z kolei przy dźwiękach „Międzynarodówki” wchodzi na mównicę tow. Cyrankiewicz. Wita zebranych towarzyszy — przedstawicieli robotniczej, nieugiętej Warszawy, która w momentach tragicznych — w walce o prawa ludu i w walce o Niepodległość czynem zbrojnym i krwią potrafiła zadokumentować swą wierność idei Socjalizmu i Polsce, udawadniając tym samym swoje niewątpliwe prawo do przodowania Narodowi Polskiemu.

Gdy uciekli we wrześniu 39 roku wodzowie przedwojennej Polski sanacyjnej i faszystowskiej, pozostał lud Warszawy, pozostał Niedziałkowski, pozostał na czele walczących robotników portowych Gdyni Rusinek, pozostała na barykadzie i w szeregach podziemnych Polska Partia Socjalistyczna.

Słowa tow. Cyrankiewicza przerywają burzliwe oklaski. Mówca kreśli w mocnych ogólnych rzutach wkład Partii w walkę o wolność.

Rozlegają się znów owacje — towarzysze wnoszą na rękach na salę przewodniczącego OMTUR-u, tow. Obrączkę. Młodzież gorąco wita swego przywódcę. Wielki udział młodzieży w wiecu świadczy dobitnie o jej aktywności, o świadomości politycznej, o mocnych wpływach, jakimi po szczyci się może Polska Partia Socjalistyczna wśród młodego pokolenia.

Tow. Cyrankiewicz podejmuje dalszy ciąg swego przemówienia. Trzy zasadnicze problemy znajdują gruntowne naświetlenie w jego referacie, który w pełnym brzmieniu podamy w dniu jutrzejszym. Te trzy sprawy to: stosunek PPS do Związku Radzieckiego, kwestia jednolitego frontu klasy robotniczej i konieczność pełnej konsolidacji całego demokratycznego społeczeństwa, niezbędnej dla odbudowy kraju i dla wzmocnienia jego pozycji na terenie międzynarodowym.

Mówca stwierdza, iż pozytywny stosunek Polskiej Partii Socjalistycznej do sojuszu ze Związkiem Radzieckim jest nieodzownym czynnikiem rozszerzenia na szerokie masy narodu polskiego bazy porozumienia z naszym wschodnim sąsiadem i sprzymierzeńcem w walce z faszyzmem.

W walce z faszyzmem — z tymi, którzy wyśmiewaną przez siebie przed wojną demokrację chcieliby wykorzystać dziś dla swych celów, konieczne jest z kolei utrzymanie jedności klasy robotniczej. Na tej drodze realizujemy jednolity front z Polską Partią Robotniczą, jako równoprawny, niezależny partner.

Dla zapewnienia Polsce spokoju, koniecznego dla dzieła odbudowy, dla zapewnienia nam silnej pozycji wobec zagranicy, która chciałaby wykorzystać nas jako teren dla rozgrywek międzynarodowych, potrzebna jest konsolidacja narodu. W tym celu — jak oświadcza tow. Cyrankiewicz — podjęte zostaną raz jeszcze próby dojścia do porozumienia między wszystkimi stronnictwami bloku demokratycznego.

Naszą drogą w chwili obecnej jako Partii — jest droga wzmacniania wewnętrznych naszych szeregów, zachowania jednolito-frontowej linii i dyscypliny. Słowa tow. Cyrankiewicza: „Budujcie silną Partię — jak silna będzie nasza Partia — tak silna będzie Polska Niepodległa i polski, rewolucyjny socjalizm, tak silna będzie nadzieja narodu na socjalizm i na sprawiedliwość społeczną” wywołują niebywały entuzjazm i żywiołowe oklaski. Obecni powstają z miejsc, intonują „Czerwony Sztandar”.

Za tą pieśnią płyną następne — „Na barykady ludu robotczy” — „Naprzeciw blaskom jutrzni” — i znów „Czerwony Sztandar”...

Padła niespodziewane hasło: „Idziemy pochodem do Rady Ministrów!” Tłum rusza do wyjścia. Formuje się długi pochód. Zwartymi szeregami przechodzą zebrani przez miasto i kierują się w stronę Krakowskiego Przedmieścia, by w siedzibie Prezydium Rady Ministrów przeddefilować przed Premierem, tow. Osóbka-Morawskim, jako Przewodniczącym CKW PPS.

Chłypa się sztandary, z niekończących się maszerujących szeregów wyrzyna się nieustanne okrzyki na cześć PPS, Rządu i tow. Premiera. Głośno podchwytują defilujący okrzyk tow. Premiera na cześć prezydenta Bieruta. Tam, gdzie przed laty ci sami być może towarzysze demonstrowali przeciwko Brześciowi i Berezie, podzeni kłobami ranatowych policjantów, dziś Polska Partia Socjalistyczna, zwycięska i współzrządcza, defilując przed Szefem, Rządu i Szefem Partii daje świadectwo swej siły.

POETA I ROBOTNICZY



Julian Tuwim wśród OMTUR-owców w ich ośrodku kolonijnym w Otwocku

2 miliardy deficytu w USA

Prezydent Truman nawołuje do oszczędności

NOWY JORK (SAP). Radio podaje, że prezydent Truman nawołuje wszystkie departamenty rządowe do ogólnej oszczędności w wydatkach.

Prez. Truman twierdzi, że Stany Zjednoczone wydają nieomal 2 miliardy dolarów rocznie ponad dochody.

Akcja pacyfikacyjna w Grecji przy pomocy bombowców

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi, że w ostatnich dniach wojska greckie i żandarmeria przeprowadziły zakrojoną na szeroką skalę akcję pacyfikacyjną w okolicy Olimpu. Jak donosi dziennik „Elloria” po dwudniowych walkach wojska rządowe zajęły miasteczko Agrilalon. Inne dzienniki donoszą, że w akcji przyje-

ły udział 2 dywizje poza żandarmerią, i że atak na górzystą okolicę odbywał się jednocześnie z północy i południa. W walkach użyte były nawet samoloty, które zrzucały bomby burzące i zapalające. W niedzielę dzienniki donosiły, że wojska rządowe znajdują się nadal w kontakcie z „nieprzyjacielem”.

Czy otrzymamy dalszą pomoc UNRRA? Polska będzie się domagać jasnych decyzji

GENEWA. — W poniedziałek La Guardia zajął piątą sesję plenarną rady UNRRA w wielkiej sali Zgromadzeń pałacu Narodów Zjednoczonych.

W imieniu konfederacji szwajcarskiej prezydent Etter powitał delegatów, po czym zabrał głos sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, podkreślając, że dzieło UNRRA jest niezbędne uzupełnieniem w dziedzinie społecznej wysiłków czynionych w Paryżu dla przygotowania traktatów pokojowych. Po złożeniu hołdu pierwszemu dyrektorowi generalnemu UNRRA Lehmanowi, Trygve Lie stwierdził, że nowy dyrektor generalny La Guardia, który objął ewo, urząd w krytycznym momencie, przysłużył się dobrze dzięki swemu zaletem osobistym akcji prowadzonej przez UNRRA.

Delegaci Czechosłowacji i Polski, apelo-

wali o przedłużenie pomocy UNRRA dla Europy poza rok 1946.

Delegat polski wiceminister tow. Grossfeld stwierdził, że zaprzestanie pomocy UNRRA oznaczałoby dla Polski trudności żywnościowe do zbiorów 1947 r. Ponadto uciążliwa odbudowa rolnictwa polskiego, gdyby nie miało ono już otrzymywać od UNRRA maszyn i traktorów. Potrzebujemy również — oświadczył wiceminister tow. Grossfeld — surowców dla naszych fabryk.

W tutejszych kołach poinformowanych przeważa opinia, że kraje wschodnio-europejskie, a w szczególności Polska, będą domagały się jasnych decyzji w sprawie dalszego prowadzenia akcji pomocy Obserwatorzy z tej oczekują z zainteresowaniem, jakie się w tym zakresie w tej sprawie Związek Radziecki

Przewlekła walka o zasady głosowania

Do późnego wieczoru w Paryżu nie osiągnięto porozumienia

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji regulaminowej wysłuchano argumenty obrońców i przeciwników reguły, że decyzje i zalecenia konferencji mają być uchwalane większością dwie trzecie głosów.

Zastawiano się również nad propozycją brytyjską, w myśl której wszystkie zalecenia przyjęte na posiedzeniach plenarnych byłyby przekazywane Radzie ministrów spraw zagranicznych, czynionoby jednak rozróżnienie pomiędzy tymi zaleceniami, które przeszłyby jedynie zwykłą większością, a tymi, które uzyskałyby dwie trzecie głosów.

Przedstawiciel Holandii raz jeszcze precyzując swe stanowisko, wystąpił przeciwko kompromisowemu wnioskowi brytyjskiemu. Delegat Jugosławii Kardel wystąpił ostro przeciwko opozycji holenderskiej. Oświadczył on m. in., że Konferencja Pokojowa zebrała się dla zdecydowania o traktatach, co do których ma się nadzieję, że okażą się trwałymi układami. Zrozumiałe jest więc dążenie do osiągnięcia jednomyślności, a przynajmniej większości kwalifikowanej.

Przedstawiciel Nowej Zelandii w gwałtowny sposób przeciwstawił się zasadzie dwóch trzecich głosów.

POLSKA POPIERA WNIOSEK JUGOSŁAWII

Delegat polski i delegat czeskosłowacki podzieliли stanowisko przedstawicieli Jugosławii, stwierdzając, że konferencja może osiągnąć trwałe wyniki tylko w harmonii z wielkimi mocarstwami. Zapowiedzieli oni, że popierać będą zasadę większości dwóch trzecich głosów.

Delegat Belgii wypowiedział się z pewnymi zastrzeżeniami za poprawką brytyjską.

Przedstawiciel W. Brytanii Mac Neil zaproponował przeciwko stanowisku Holandii i wywołał, że wniosek brytyjski uwzględni zarówno istotne argumenty wysunięte w toku dyskusji, jak i pierwotne propozycje ministrów spraw zagranicznych.

Strajk drukarzy w Grecji trwa nadal

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że na skutek strajku zecerów w Atenach, dzienniki tamtejsze wydały wspólny komunikat pod tytułem „Zjednoczona Prasa”. Strajkujący żądają podwyżki płac o 40%, oraz 5-godzinnego dnia pracy. Propozycja podwyżki płac o 25% została odrzucona przez robotników. Tylko dziennik komunistyczny „Risospastie” wychodzi regularnie.

Rumuni żądają zwrotu Południowej Dobrudży

BUKARESZT. 100.000 Rumunów zjednoczonych w Towarzystwie Dobrudży Południowej, wystosowało memorandum do Konferencji Pokojowej. Memorandum stwierdza, iż Dobrudża Południowa była odstąpiona Bułgarii na skutek nacisku militarnego i dyplomatycznego „osi” i decyzyja ta winna być anulowana.

Oficer SS w roli niewiniątka

„Nic nie wiem” — to jedyna odpowiedź

NORYMBERGA (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Trybunału Międzynarodowego przesłuchiwany już w sobotę był oficer SS Eberstein, dostał się pod krzyżowy ogień pytań. Eberstein, którego zdaniem do SS dostawali się tylko „najlepsi ludzie” na wszelkie pytania ma tylko jedną odpowiedź: „Nie wiem”. „Nie wie” on nie o zbrodniach SS w obozach, a w szczególności o tym, jak SS, uruchamiając przerażającą maszynę masowego mordu Żydów na Wschodzie, przekształcała ją jednocześnie w prasę, spod której

rej wypływał krwawy potok złota do Reichu banku.

Oskarżyciel brytyjski Emlen Jones odsłania tajemnice makabrycznej buchalterii SS i Reichsbanku, w której powożąc „pojęcie” stanowią złote zęby, wyrwane ofiarom. — Obrabowując doszczętnie swe ofiary SS wagonowało te „łupy” — a były to setki i tysiące wagonów — przeznaczając je na wzmacniania aktywów Reichsbanku. Emlen Jones przedstawił Trybunałowi dokumenty, dotyczące kierownika tej „akcji” Eichmanna.

Robotnicy wstrzymali wysyłkę żywności z Cejlonu do Hiszpanii

LONDYN. Zw. Zawod. pracowników portowych na Cejlonie powzięły uchwałę nie załadowywania statków, które płyną do Hiszpanii, jako też nie rozładowywania statków, przybyłych

z Hiszpanii. Konsulaty hiszpańskie na Cejlonie zostały zamknięte, a wszelkie wysyłki żywności do Hiszpanii zostały wstrzymane.

Grecki apetyt imperialistyczny umotywowany „najlepszą rasą” na Bałkanach

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że ostatnio na łamach greckiej prasy pravicowej, pojawiają się coraz częściej wiadomości — mające na celu wywołać wrażenie, że Grecji grozi niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów północnych. Gazety twierdzą, że uzbrojone oddziały, które stawiają opór wojskom rządowym w północnej Grecji, przechodzą z Jugosławii, Bułgarii i Albanii skąd otrzymują zaopatrzenie itp.

Cała ta propaganda, podtrzymywana przez oficjalne osobistość, ma na celu stworzenie

tekstów do urzeczywistnienia planów greckiej ekspansji.

O istnieniu takich planów świadczy choćby fakt, że dziennik „Ellinikon Mellon” zamieścił mapę, której w granice Grecji włączon połowę Albanii, jedną trzecią Bułgarii i część Jugosławii.

Jeszcze bardziej otwarcie wypowiedziało się pismo „Etnikos Kiriks”, które używając typowej goebbelsowskiej frazeologii pisze, że Grecy są najlepszą rasą na Bałkanach i mają prawo do tego, aby otrzymać pewne urodzajne tereny, na których zamieszkują niższe rasy bałkańskie.

STANOWISKO BYRNESA

Sekretarz stanu USA Byrnes opowiedział się za wnioskiem brytyjskim, składając powtórne oświadczenie, że będzie popierał na radzie ministrów każde zalecenie, uchwalone większością dwie trzecie głosów. Uczynił to nawet w tym wypadku, gdy sam jako członek konferencji, był przeciwny danemu zaleceniu. Wnioski, które przejdą zwykłą większością głosów, zostaną przekazane do Rady jako doradcze i rada będzie musiała zająć się nimi poważnie, a nie arbitralnie odrzucić — nawet, jeśli chodzi o większość jednego głosu.

Za poprawką brytyjską wypowiedział się w zasadzie delegat Chin.

O godz. 15.05 odbyło się drugie posiedzenie komisji regulaminowej, na którym zabral głos delegat Norwegii. Uważa on za pożądaną większość dwie trzecie głosów i nie sądzi, by demokracja wymagała przyjęcia reguły zwykłej większości.

ZWYKŁA WIĘKSZOŚĆ ZAPEWNIŁABY PRZEWAGĘ BLOKOWI ANGLOSASKIEMU

Następnie minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow broni zasady dwie trzecie głosów. Stanowisko angielskie określa jako nielogiczne, w poprawce brytyjskiej widzi tendencję ku regule zwykłej większości.

Zalecenia konferencji — uważa Mołotow — będą w każdym wypadku przekazywane radzie ministrów spraw zagranicznych. Te spośród nich, które uchwalono większością dwie trzecie głosów, będą posiadały większy autorytet. Oczywiście jest rzeczą, że zalecenie uchwalone na przykład 11 głosami przeciwko 10, ma mniejszy ciężar gatunkowy niż zalecenie przyjęte 14 głosami przeciwko 7-miu.

Mołotow ob staje przy regule dwie trzecie głosów dla wszystkich zaleceń konferencji, proponuje jednak, ażeby każda delegacja miała prawo przedłożenia radzie ministrów spraw zagranicznych swych własnych sugestii jako projektów indywidualnych. „Konferencja Pokojowa musi służyć sprawie pokoju, a nie żadnym innym interesom. Tymczasem dotychczasowy przebieg dyskusji w sprawie regulaminu ujawnia manewry, zmie-

rzające do zapewnienia przewagi blokowi anglo-amerykańskiemu”.

W toku dalszej dyskusji przeciwko zasadzie zwykłej większości wypowiedział się również delegat Francji.

W godzinach wieczornych dyskusja toczyła się w dalszym ciągu.

MINISTER BEVIN POWRÓCIŁ DO ZDROWIA

LONDYN (PAP). Minister spraw zagranicznych Bevin powrócił już do zdrowia i prawdopodobnie w piątek obejmie kierownictwo delegacji brytyjskiej w Paryżu. Obecnie delegacji brytyjskiej przewodniczy Alexander, ponieważ premier Attlee nie może powrócić do Paryża z powodu nawalu pracy rządowej.

Londyn zaskoczony dymisją rządu tureckiego

Taktyka nowego rządu ma ulec radykalnej zmianie

Ismet Inonu wybrany ponownie prezydentem republiki

LONDYN PAP. — Agencja Reutera komunikuje, że prezydent Ismet Inonu, posiadający poparcie partii ludowo-republikańskiej wybrany zostanie niewątpliwie ponownie prezydentem Turcji. Partia demokratyczna poprze kandydaturę marszałka Czakmak, byłego szefa tureckiego sztabu generalnego. Nazwisko gen. Kasim Karasker, wysuwane jest na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. W przededniu pierwszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego w naczelnych organach obydwu partii daje się zauważyć gorącą działalność. Po niespodzianej dymisji rządu premiera Saradżoglu w niedzielę, dnia 4 sierpnia prawie natychmiast przystąpiono do tworzenia nowego rządu. Prezydent Inonu zwró-

cił się do b. ministra obrony narodowej i spraw wewnętrznych Redżep Feher i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu. W niedzielę wieczorem rozpoczęły się rokowania z działaczami politycznymi. Według ostatnich wiadomości, prócz profesora Hasana Saka ministra spraw zagranicznych, nikt z ministrów, wchodzących w skład rządu Saradżoglu, nie wchodzi do nowego gabinetu.

ZMIANA POLITYKI ZAGRANICZNEJ CZY WEWNĘTRZNEJ

LONDYN PAP. — Zdaniem korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph” dymisja rządu tureckiego w niedzielę całkowicie zaskoczyła Londyn. Zwycięstwo wyborcze partii re-

publikańsko-ludowej w ubiegłym miesiącu wydawało się potwierdzać konsolidację sytuacji politycznej w Turcji.

Wobec braku informacji trudno jeszcze zdać sobie sprawę na czym ma polegać zmiana radykalna w polityce, czy ma ona dotyczyć polityki wewnętrznej czy też zagranicznej. 15 sierpnia może nastąpić rewizja traktatu w Montreux, zawartego w roku 1936, chociaż, żadne z państw zainteresowanych nie zgłosiło jak tego wymaga umowa, wypowiedzenia w przewidzianym trzymiesięcznym terminie.

Korespondent tego samego dziennika donosi z Ankar, że dla zaznaczenia radykalnej zmiany w polityce, wszyscy ministrowie dawnego rządu z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych Salka, nie wejdą do nowego gabinetu, którego sformowanie prezydent Inonu powierzył dawnemu sekretarzowi partii republikańsko-ludowej Feherowi.

Jak donosi korespondent „Daily Mail” z Ankar nowy rząd turecki, szukać będzie pomocy u rzeczoznawców zagranicznych, zwłaszcza brytyjskich, przy reorganizacji życia gospodarczego i systemu finansowego Turcji. Znaczna ilość głosów, uzyskanych przez opozycję, przekonała rząd turecki o niezadowoleniu ludności z polityki wewnętrznej rządu.

WIECE PROTESTACYJNE

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi ze Stambułu, że w mieście Kani odbył się wiec protestacyjny, zorganizowany przez partie demokratyczne. Mówcy krytykowali ostro postępowanie władz i przedstawicieli rządzącej partii ludowo-republikańskiej w okresie wyborów do medzlisu. Wiek, w którym wzięło udział 20.000 uczestników, odbył się także w Adanie. Wysłano rezolucję do prezydenta republiki, protestującą przeciwko pogwałceniu wolności wyborów.

Przydziały żywnościowe dla repatriantów z Niemiec

NOWY JORK. Dyrektor Generalny UNRRA, La Guardia, oświadczył korespondentowi „Associated Press” w Paryżu, że w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi postanowił zaopatrywać repatriantów polskich z Niemiec, udających się do kraju w przydziały żywnościowe, wystarczające na sześćdziesiąt do dziewięćdziesięciu dni.

Dymisja szefa produkcji atomowej w USA

Wielka rola energii atomowej w medycynie

WASZYNGTON. Koła oficjalne liczą, iż Leslie Groves, dyrektor produkcji atomowej, poda się dziś do dymisji. Decyzja ta została spowodowana ostatnią uchwałą Kongresu, przekazującą kontrolę nad energią atomową w ręce osób cywilnych, wykluczając wojskowych.

Bez współpracy i pomocy Ameryki

Anglia nie rozwiąże problemu palestyńskiego

LONDYN (PAP). Przywódca parlamentarny Labour Party, Herbert Morrison, oświadczył: Rząd brytyjski proponuje utworzenie 4 oddzielnych stref w Palestynie — żydowskiej, arabskiej, strefy centralnej (Jeruzolima—Betlehem) i strefy południowej „Negew” (okolice Gazy). Strefy arabskie i żydowskie będą posiadały swój własny zarząd autonomiczny. Plan ten, zdaniem Morrisona, umożliwi w najbliższym czasie osiedlenie 100.000 Żydów europejskich, jak też dalszą emigrację żydowską do Palestyny. Rząd angielski wierzy, że Ameryka zgodzi się na ten plan i współpracować będzie

finansowo i technicznie przy jego realizacji. Następnie rząd brytyjski proponuje stworzenie komisji, która by miała zająć się zagadnieniem rozmieszczenia uchodźców europejskich w różnych krajach imigracyjnych.

Sir Stafford Crips, popierając plan rządowy utworzenia federacji żydowsko-arabskiej w Palestynie, wypowiedział się stanowczo przeciwko zastosowaniu represji, które w żadnym wypadku do celu nie doprowadzą. Crips jest zdania, że o ile Ameryka odmówiłaby współpracy w rozwiązaniu tego problemu — utrudniłoby to wielce zadanie Anglii. Przekazanie sprawy ONZ nie jest wskazane, gdyż spowoduje to niepożądaną zwłokę w jej rozwiązaniu.

Winston Churchill imieniem opozycji oświadczył, że na wypadek, gdyby Ameryka odmówiła swej współpracy w rozwiązaniu problemu palestyńskiego, Anglia będzie zmuszona zrzec się mandatu i opuścić Palestynę.

CZŁONKOWIE KONGRESU ZWALCZAJĄ PROJEKT BRYTYJSKI

NOWY JORK. Jak komunikuje radio nowojorskie, grupa posłów na Kongres, zwróciła się telegraficznie do ministra spraw zagranicznych Byrnese, przebywającego w Paryżu, z prośbą, aby projekt, wysuwany przez rząd brytyjski w sprawie podziału Palestyny, został zaniechany. Posłowie Kongresu, którzy nale-

żą do „Ligi do spraw Palestyny”, żądają wypuszczenia do Palestyny 100 tysięcy imigrantów żydowskich, jak tego życzył sobie prezydent Truman.

ŻYDZI ODRZUCILI PLAN PALESTYŃSKI

LONDYN (SAP). Po trzygodzinnej dyskusji egzekutywa Agencji Żydowskiej odmówiła dyskutowania anglo-amerykańskiego planu palestyńskiego.

Komunikat, wydany po zebraniu, oświadcza, iż egzekutywa Żydowskiej Agencji uważa propozycję brytyjską, ogłoszoną przez Herberta Morrisona w Izbie Gmin, za nie do przyjęcia jako podstawę dyskusji.

Poszczególne delegacje egzekutywy odmówiły komentowania decyzji. Jednak z komunikatu wynika jasno, iż agencja uważa brytyjską propozycję za niewystarczającą do załatwienia sytuacji, panującej dzisiaj w Palestynie.

STANOWISKO ARABÓW PALESTYŃSKICH

JEROZOLIMA (SAP). Przywódca Arabów palestyńskich oświadczył dzisiaj, że będą nalegać na natychmiastowe ogłoszenie niezależności Palestyny, jako obszaru arabskiego, i by oddziały brytyjskie były od razu ewakuowane.

Przywódca Arabów palestyńskich oświadczył, iż okres dyskusji dyplomatycznych minął. Przywódca Arabów palestyńskich chociaż są gorącymi zwolennikami ligi arabskiej nie będą współpracować z żadną akcją, biorącą federację za podstawę.

Przedstawicielowi United Press oświadczył przywódca Arabów palestyńskich, iż gdyby nawet państwa arabskie wzięły udział w naradach londyńskich, podstawa taka będzie odrzucona, gdy tylko spotkają się z Arabami palestyńskimi na najbliższej konferencji ligi arabskiej.

Hold Powstańcom Warszawy złożyli robotnicy łódzcy

Na wojskowym cmentarzu na Powązkach odbyła się podniosła uroczystość złożenia holdu uczestnikom Powstania Warszawskiego przez delegację robotników łódzkich.

Delegacja przybyła pod Mauzoleum z wienkami i sztandarami. Ob. Stefan Jaworski z Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Włókiennego dał wyraz czci, jaką otacza proletariacki Łódź pamięć powstańców warszawskich. W imieniu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, w uroczystości udział wzięli: pułk. Sęk Małecki i mjr Petzer.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Dymisja szefa produkcji atomowej w USA

Wielka rola energii atomowej w medycynie

WASZYNGTON. Koła oficjalne liczą, iż Leslie Groves, dyrektor produkcji atomowej, poda się dziś do dymisji. Decyzja ta została spowodowana ostatnią uchwałą Kongresu, przekazującą kontrolę nad energią atomową w ręce osób cywilnych, wykluczając wojskowych.

Z okazji pierwszej rocznicy bombardowania Hiroshimy, amerykańscy uczeni podkreślają, iż społeczeństwo nie zdało sobie sprawy, że energia atomowa, zastosowana w medycynie, uratowała już życie dziesiątkom tysięcy ludzi.

Przegląd prasy

FRYDERYK ENGELS A POLSKA

„Głos Ludu” przypomina przypadającą na dzień 5 sierpnia 51-ą rocznicę śmierci wielkiego teoretyka socjalizmu Fryderyka Engelsa, a w szczególności stosunek Engelsa do Polski.

Engels — działacz rewolucyjny — występował w sposób zdecydowany przeciw cypatorem reakcji w Europie, Hohenzollernom, Habsburgom i carskiej Rosji, a więc przeciw tym potęgom, które dokonywały rozbioru Polski. Omawiając w szeregu artykułów historię polskiego ruchu narodowego — wywołanego, a szczególnie powstania 1863 r., dochodził do wniosku, że cała zachodnia — europejska demokracja powinna poprzeć czynnie walkę narodu polskiego przeciwko caratowi, że powinien istnieć ścisły sojusz demokracji europejskiej z tą grupą polskich działaczy niepodległościowych, którzy stoją na stanowisku głębokich przeobrażeń społecznych w Polsce, przede wszystkim w dziedzinie agrarnej. Tym się tłumaczy, że na pierwszym posiedzeniu Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, t. zw. I Międzynarodówki, na wniosek Marksa i Engelsa została przyjęta rezolucja, potępiająca carat za udławienie powstania 1863 r. i domagająca się niepodległości Polski. Jeszcze w roku 1866 Engels napisał dla londyńskiego organu Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników cykl artykułów pod ogólnym tytułem: „Dlaczego masy pracujące interesują się Polską?” Pamięć Fryderyka Engelsa, przyjaciela i orędownika sprawy polskiej w latach niewoli uczącą i masy pracujące odrodzonej już dziś, wolnej i demokratycznej Polski. A najlepszym hołdem dla niego, najlepszym sposobem uczczenia jego pamięci będzie zapoznanie się z jego dziełami i kontynuowanie tej walki, którą Engels wspólnie z Marksem przeszedł sto lat temu rozpoczął.

KS. WERYŃSKI NIE JEST SUSPENDOWANY

Przed tygodniem cytowaliśmy uwagi „Życia Warszawy” w związku z wiadomością „Gazety Ludowej” o rzekomym zasuspendowaniu ks. Henryka Weryńskiego, publicysty postępowego obozu katolickiego. Obecnie krakowski „Dziennik Polski” ogłosił następujące oświadczenie ks. Weryńskiego:

„Nieuczciwy informator „Gazety Ludowej” podał w n-rze 264 wiadomość, że jestem suspendowany. Oświadczam, że nie byłem i nie jestem suspendowany obecnie. Wyrażam ubolewanie, że korespondent „Gazety Ludowej” nie porozumiał się ze swoim kolegą zawodowym przed opublikowaniem niezgodnej z prawdą wiadomości. Zmusił mnie tym samym do kroków, które nie będą dla niego przyjemne. Wyrażam również zdumienie, że tenże korespondent (Kr) nie wie o tym, że po przyjeździe do Krakowa poświęciłem się głównie pracy w Katolickiej Agencji Prasowej, której krakowskie przedstawicielstwo prowadziłem od 1931 do chwili wybuchu wojny w r. 1939. Postąpił nieuczciwie, inaczej informując opinię publiczną.

„Życie Warszawy” dodaje do powyższego oświadczenia taki komentarz:

Przedstawiciel przez ks. Henryka Weryńskiego kroki przeciwko informatorowi „Gazety Ludowej”, tak pochopnie drukując tego rodzaju, powiedzmy, „rodzinki”, wyjaśnia niewątpliwie, komu zależało na fałszywym informowaniu opinii o zasługach działacza i świetnym publicyście.

Polskie placówki naukowe zagranicą

(PAP.). W najbliższym czasie będą reaktywowane Instytuty Polskie w Budapeszcie i w Bukareszcie. Akademia Umiejętności w Krakowie, która ustawowo reprezentuje naukę polską zagranicą, uruchomiła Bibliotekę Polską w Paryżu, równocześnie zamierza utworzyć Instytut Naukowy — Badawczy w Paryżu. Planowane jest też uruchomienie placówki badawczej w Rzymie.

Polska i międzynarodowe zjazdy naukowe

W ciągu 1946 roku nauka polska była reprezentowana na wszystkich najważniejszych kongresach naukowych, a więc na Kongresie Astronomicznym w Kopenhadze, na Kongresie Antropologii i Etnografii w Oksfordzie, na Międzynarodowym Kongresie Chemii Czystej i Stosowanej w Londynie i na obchodzie 300-lecia urodzin Newtona w Londynie.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Ewaryst Czamecki wpłacił na kolonie letnie R. T. P. D. 1.000.— zł. i wzywa tow. Krystynę Mikulską, dr. Stanisława Pioskiego, Tadeusza Jabłońskiego, Mieczysława Romańskiego, Tadeusza Lipca i Bolesława Burskiego.

Mieliśmy 13.000 — mamy 6.000 lekarzy

5 milionów ubezpieczonych

Comaga się właściwego zorganizowania pomocy

Mieliśmy w Polsce w r. 1938 13 tysięcy lekarzy, obecnie liczba ich zmniejszyła się do 6000. Już przed wojną odczuwaliśmy skutki wolności wyboru miejsca praktyki. Z ogólnej liczby lekarzy 2800 mieszkało i pracowało w Warszawie. Jeżeli przyjmiemy, iż kilka set pośród lekarzy warszawskich związanych było z Warszawą i tytułem swych funkcji służbowych (lekarze państwowej służby zdrowia, lekarze wojskowi, profesorowie uniwersytetu), to i mimo to liczba lekarzy praktykujących w Warszawie była niewspółmiernie wysoka do ogółu lekarzy w Polsce.

Ten sam objaw obserwowaliśmy i w innych wielkich miastach, szczególnie w ośrodkach uniwersyteckich. Im mniejsze miasto, tym liczba lekarzy w stosunku do liczby ludności była mniejsza, tak że na wsi nieomal nie mieliśmy lekarzy. Dzięki temu odczuwaliśmy brak lekarzy w stosunku do liczby ludności był u nas jednym z najniższych w Europie.

Druga część winy ponoszą za ten stan wydziały lekarskie naszych uniwersytetów, które pod pozorem ciasnoty klinik i pracowni ograniczały, za wiedzą ministerstwa, liczbę studentów na Wydziałach Lekarskich. Drożyzna studiów uniemożliwiała także młodzieży biedniejszej kształcenie się na wszechświecie.

Brak lekarzy przed wojną był sprawą bardzo przykra, zmniejszenie się liczby lekarzy do 45 proc. stanu przed wojennego jest w chwili obecnej katastrofą. Nie ma najmniejszej nadziei na poprawę sytuacji w tej dziedzinie w latach najbliższych. Upłynie sporo czasu zanim nasze wydziały lekarskie wykształcą nowe pokolenie lekarzy.

Z tym faktem musimy się liczyć. Jest to sprawa wielkiej wagi, gdyż są powiaty (nie tylko na Ziemiach Za-

chodnich), w których pracuje zaledwie po kilku lekarzy. A zważywszy, iż stan zdrowotny ludności pogorszył się po wojnie. Zwiększyła się liczba chorych na gruźlicę, na choroby weneryczne itd. Cała ludność Polski odczuwa bardzo dotkliwie skutki braku lekarzy, a w ogromnej mierze nasze ubezpieczalnie społeczne. Lekarz jest (w małych miastach) mało, specjalistów nie ma zupełnie. W niektórych osadach górniczych naszych zagłębi węglowych kilka kopalń obsługuje jeden lekarz. Chorzy muszą wobec tego chodzić po kilkanaście kilometrów, by otrzymać pomoc lekarską. Wobec braku lekarzy ubezpieczalnie społeczne są zupełnie bezsilne, zwłaszcza, że lekarze nie chcą pracować w ubezpieczalniach społecznych. Płaca lekarza w ubezpieczalniach społecznych wynosi obecnie (za pięć godzin pracy) 10 — 12 tysięcy miesięcznie. Jest to kwota mała wobec zarobków, jakie daje praktyka prywatna. Przynosi ona w małych miastach 5 do 10-ciu razy więcej, aniżeli praca w ubezpieczalniach społecznych.

W tej sytuacji pomoc społecznej organizacji leczniczej, ubezpieczalni społecznej, pogarsza się z dnia na dzień. Jest to katastrofa, wobec której równość ubezpieczalni jest zupełnie bezsilna. Przed wojną praca w ubezpieczalniach społecznych była wśród lekarzy uważana za bardzo cenną i pożądaną, dzisiaj nie ma liczba lekarzy uważa ją za serwitut. Spotykamy się w lecznictwie ubezpieczalnym z lekceważeniem tej pracy, z nieprzejmowaniem chorych, z nieprzestrzeganiem godzin przyjęć. Lekarz pracuje jakby z grzeczności, oświadczać, iż nie będzie protestował przeciw zwolnieniu go. Rzecz jasna, iż nie jest to obraz ogólny, niestety jednak bardzo częsty, szczególnie w małych miastach.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Okręgowe Izby Lekarskie zobowiązują swych członków do pracy w lecznictwie społecznym. Lekarz czyni zadość temu wezwaniu poświęcając — aż godzinę dziennie (czasem i bezpłatnie) pracy np. w lecznicy PCK itd. Rzecz zrozumiała, iż takie „poświęcenie” nie rozwiązuje zagadnienia. Muszą znaleźć się środki, które wprawdzie nie zapobiegają temu stanowi rzeczy, ale zmniejszą rozmiar katastrofy. Dyskusje prowadzone na ten temat przez organ samorządu ubezpieczeniowego doprowadzają zawsze do jednego wniosku: Państwo musi mieć prawo (przez pewien okres czasu) wyznaczać lekarzom miejsca pracy i praktyki. Zdaje sobie sprawę z ujemnych stron takiego zarządzenia, innego wyjścia z tej sytuacji jednak nie ma.

Okres, w którym żyjemy, zmusił do zawieszenia przepisów o nieusuwalności sędziów i dał władzom możliwość przenoszenia sędziów. Musi mieć w takich chwilach państwo prawo wyznaczania miejsc pracy lekarzom. Skoro praca lekarzy, jest wedle i ich twierdzenia, służba społeczna i publiczna, państwo nie może pozwolić, by ta służba publiczna spełniana miała być tam, gdzie daje największe — dochody. Można oczywiście pozostawić lekarzom swobodę wyboru spośród koniecznych do obsadzenia miejsc pracy, można będzie ograniczyć czasowo i okres obowiązywania takiego zarządzenia, czy pracy w danej miejscowości, można ten obowiązek ograniczyć do młodszej generacji; zasada ta musi być jednak wprowadzona w życie. Troska o pięć milionów ubezpieczonych i ich rodziny, a więc z górą 1/5 ludności kraju zmusza do omówienia zagadnienia na łamach prasy codziennej, jako palącej sprawę lecznictwa społecznego.

Alfred Krzyżewski

Posel polski w Pradze oświadcza:

Oczyszczaliśmy teren pod budowę gmachu przyjaźni polsko-czechosłowackiej

(PAP). Korzystając z pobytu w Warszawie poela R. P. w Pradze ministra pełnomocnego St. Wierbłowskiego, korespondent PAP zwrócił się do niego z prośbą o odpowiedź na kilka pytań, dotyczących stosunków polsko-czechosłowackich.

— Jakże są stosunki polsko-czechosłowackie w chwili obecnej?

— W stosunkach polsko-czechosłowackich niewątpliwie widziimy w ostatnim czasie odprężenie, które rokuje polepszenie. Są tego nowego stanu wyraźne oznaki. Wzniesione w Warszawie rokowania o spłatę zaległości za prąd elektryczny, dostarczany przez Polskę z elektrowni walczyńskich do Czechosłowacji, zostały tym razem zakończone podpisaniem umowy. Została również zawarta umowa o dalszym dostarczaniu prądu elektrycznego do Czechosłowacji. Uruchomiono bezpośrednią komunikację kolejową Praga — Warszawa. Uregulowano szereg kwestii związanych z tranzytem, a rozmowy dotyczące tych zagadnień toczą się obecnie w Pradze. Grupa dziennikarzy czechosłowackich przybyła w okresie referendum do Polski. Coraz to częściej są wzajemne kontakty literatów, dziennikarzy, sportowców. Oczyszczaliśmy teren pod budowę gmachu przyjaźni polsko-czechosłowackiej, tak niezbędny w obliczu od wieków zagrożającego obydwa krajom napastnika niemieckiego. Atmosfera stosunków polsko-czechosłowackich staje się bardziej przejrzystą. Powiedzielibyśmy, że ukazały się nowe horyzonty w tych stosunkach.

— Jak Pan, Panie Ministrze, nowe horyzonty stosunków polsko-czechosłowackich, o których wspominał przedstawiciel, o których wspominał przedstawiciel, o których wspominał przedstawiciel?

— Przede wszystkim chcę powiedzieć parę słów o tych okolicznościach, które sprzyjały całkowitemu porozumieniu i przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Jest to bliskie pokrewieństwo obydwóch słowiańskich narodów, tradycje tysiącletnich stosunków kulturalnych i politycznych w przeszłości, dzisiejszy zaś demokratyczny ustrój polityczny oparty w jednym i drugim kraju na zasadach demokracji ludowej. Sojusze Polski i Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i wyniki

kające z tego wspólne linie wytyczne polityki zagranicznej stwarzają szeroka podstawę do jak najbardziej bliskich i serdecznych stosunków. Zresztą w praktyce stosunków międzynarodowych dyplomacja polska i czechosłowacka współdziałały ze sobą bez zgrzytów. Te okoliczności sprzyjały przyjaźni naszych państw. Jest jednak okoliczność niezmieniona, która narzuca nam kategorycznie zgodę i przyjaźń. Jest to wspólny, odwieczny i nieubłagany wróg — zaboboczość niemiecka. Zbyt żywe w sercach każdego Polaka, Czechy czy Słowaka są wspomnienia wojny i okupacji niemieckiej, zbyt żywe wspomnienia wspólnych walk i braterstwa broni, żeby trzeba było dłużej, Panie Redaktorze, mówić o tym. Z tego wszystkiego co powiedziałem jasnym jest, że musimy dążyć do zawarcia sojuszu z Czechosłowacją. Zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z dziejowej konieczności tego sojuszu. W manifestie lipcowym głosił my „sojusz polsko-czechosłowacki będzie jedną z podstaw zagranicznej polityki polskiej”. Wykazaliśmy, że nie było to czcze słowo, okazując dobrą wolę w stosunku do Czechosłowacji i nie zrażając się trudnościami. Są podstawy by twierdzić, że natrafiliśmy na zrozumienie i dobrą wolę ze strony naszego czechosłowackiego sąsiada. Dlatego sądzę, że należy nadal wytrwale i energicznie zmie-

niać do sojuszu polsko-czechosłowackiego, tak skutecznie umacniającego tamę słowiańską przeciwko agresji niemieckiej.

— Jak zdaniem Pana Ministra, rozstrzygnięte zostanie zagadnienie przynależności państwowej Zoolozji?

— Chciałbym zwrócić pańską uwagę, Panie Redaktorze, w pierwszym rzędzie na to co łączy nas z Czechami i Słowakami, a nie na to, co nas dzieli. Powiem więc krótko. Sprawa ta winna być uregulowana. Sądzę, że w atmosferze przyjaźni uda się nam, oczywiście nie bez trudu i nie od razu, zagadnienie to rozwiązać w sposób kompromisowy tak, aby nasze narody nigdy już do niej wracać nie musiały. Potrzeba tylko dobrej woli z obydwóch stron.

Równocześnie jestem przekonany, że Polacy na Zoolozji aż do ostatecznego rozstrzygnięcia korzystać będą ze wszystkich praw, jakie obywatelom bratniej, demokratycznej Republiki i jako Polacy. Chciałbym jeszcze dodać, Panie Redaktorze, że przyjaźń polsko-czechosłowacka otwiera przed nami perspektywę ożywionych stosunków gospodarczych. Niewątpliwie jeden i drugi kraj potrafiłby wycofanie wszelkie korzyści z tej tak naturalnej współpracy ekonomicznej.

Do Warszawy przybyli przedstawiciele Bułgarskiej Partii Socjalistycznej

Tow. dr. Henryk Jabłoński, III sekretarz CKW PPS, odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami Bułgarskiej Partii Socjalistycznej tow. tow. Zelu Zefem i Borysem Ducewskim, omawiając obszernie zagadnienie rozwoju ruchu socjalistycznego w Bułgarii i w Polsce oraz sprawy pogłę-

bienia wzajemnych stosunków między obiema bratnimi partiami.

Tow. Zelu Zefem jest członkiem Centralnego Komitetu Bułgarskiej Partii Socjalistycznej i jednocześnie jednym z jej czołowych przedstawicieli na terenie ruchu spółdzielczego, członkiem Komitetu Wykonawczego Centralnej Unii Spółdzielczej „Napred”, jak również posłem do parlamentu. Tow. Borys Ducewski przebywa już od dłuższego czasu w Polsce, w związku z realizacją zawartego między Polską i Bułgarią traktatu handlowego. W Bułgarskiej Partii Socjalistycznej zajmuje on stanowisko Przewodniczącego Stołecznego Komitetu w Sofii.

Goście odwiedzili również Redakcję i drukarnię „Robotnika”, interesując się żywo partyjnym ruchem wydawniczym i urzędniczymi technicznymi.

W dniu wczorajszym towarzysze bułgarscy wzięli udział w wiecu PPS w sali KRN, serdecznie witani przez warszawską organizację.

Głosy i obgłosy

BOMBA ATOMOWA MA URATOWAĆ JAPONSKIE ŻNIWA

(w) Pewien uczony japoński zwrócił się do władz amerykańskich proponując zastosowanie energii atomowej do odwrócenia kierunku tajfunów, które co roku niszczą olbrzymią część japońskich zbiorów ryżu.

Dyrektor japońskiego centralnego obserwatorium meteorologicznego stwierdza, że centrum, w którym powstają tajfuny, znajduje się w północnej części wyspy Okinawa. Tam decyduje się kierunek potężnych huraganów, które albo uderzają w kierunku na Japonię albo w kierunku na morze Chłińskie.

Uczony japoński twierdzi, że przy zastosowaniu bomby atomowej można by skierować tajfun w kierunku morza Chłińskiego i w ten sposób zabezpieczyć całość zbiorów japońskich.

„STRASZLIWE, UPIORNE, OKROPNE”

(w) Tak określają detektywi „Scotland Yardu” okoliczności towarzyszące 21 mordostwom kobiet w Londynie stanowiącym tajemnicę nad którą pracuje obecnie policja kryminalna angielska. Od wielu lat nie pracowano tak gorączkowo nad zagadką tak ponurą. „Scotland Yard” w swych komunikatach przynajmniej, że okoliczności tych morderstw wskazują na działalność grupy perwersyjnych zbrodniarzy, stara się jednak wskazać na szerokie tło społeczne zbrodni.

Przestępstwo w Anglii przekroczyło, według komunikatów policyjnych, wielokrotnie przestępstwo po wojnie w roku 1918. Prześiętnie notowane jest w samym Londynie miesięcznie 10.000 przestępstw. W roku 1938 notowano 4.000 przestępstw.

Wobec alarmującego wzrostu przestępczości, przyjęto 20.000 nowych ludzi w skład policji. W samym Londynie powiększono liczbę policjantów o 7.000 ludzi.

Charakterystyczne są informacje prasy londyńskiej. Wskazują one na przeprowadzanie funkcjonariuszy Scotland Yardu, pracujących po 18 godzin na dobę, bez dnia przerwy od kilku miesięcy. Sędzia Crom Johnson z Birmingham oświadczył żądając specjalnych zarządzeń, mających na celu ochronę kobiet, wobec olbrzymiego wzrostu przestępstw na tle seksualnym.

Wszechpolski kongres Pracowników Biurowych i Handlowych

Komisja Centralna Zw. Zaw. powołała tymczasowy zarząd Zw. Zaw. pracowników handlowych i biurowych R. P. Kongres związku odbędzie się w dniach 8 — 9 września w dawnej, w większości zrujnowanej obecnie, siedzibie przy ul. Siennej 16.

W myśl porozumienia na Komisji Centralnej Zw. Handlowców zrzesza prywatnych pracowników handlowych, pracowników Państwowych Central Handlowych, pracowników techniczno-administracyjnych prasy, kolporterów czasopism, administratorów i zarządców domów prywatnych.

Pracownicy — tam gdzie nie ma oddziałów Związku, — winni się zgłaszać do Rad Zakładowych, w Warszawie zaś do lokalnego Związku (Sienna 16), Biuro czynne jest do godz. 18-tej.

Kto zna tych zbrodniarzy?

Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie zawiadamia niniejszym, że toczy się dochodzenie przeciwko:

- 1) Dieblowi Georgowi (Dieblowi Georgowi), kapiłanowi SS Policji w Warszawie, podejrzanemu o przesławianie Żydów w Warszawie i okolicach,
- 2) Schlagenheckerowi Georgowi, właścicielowi majątku Manzenberg Kamp i jego sycowi Heinzowi, podejrzanym o znęcanie się nad zatrudnionymi w dobrach tych robotnikami polskimi,
- 3) doktorce medycyny, Heinholt, zamieszkałej w Kamp, podejrzaej o dokonywanie eksperymentalnych szpieczeń na Polakach.

Wszystkie osoby, którym znane są fakty zbrodniczej działalności wyżej wymienionych osób na szkodę ludności polskiej i Państwa Polskiego, winny zgłosić się w przeciągu 10 dni do Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 95, między godziną 9 a 15, bądź też złożyć na piśmie odpowiednie zeznania z podaniem nazwiska i adresu.

Oprawca z Oświecimia ujęty w Katowicach

Przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Katowicach aresztowany został b. SS-maj, Józef Zabura, zastępca komendanta obozu oświęcimskiego Rudolfa Hoessa. Zabura od dłuższego czasu ukrywał się w Katowicach.

Wielki Konkurs Szekspirowski

w sezonie teatralnym 1946/47

Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłasza na sezon teatralny 1946/47 konkurs Szekspirowski. W konkursie mogą uczestniczyć wszystkie teatry zawodowe polskie, które w czasie od 1-go września rb. do 1 maja 1947 r. wystawia sztuki Szekspira.

Na nagrody konkursowe przeznacza Ministerstwo Kultury i Sztuki łączną sumę 400.000 złotych. Z sumy tej przyznanych zostało 9 nagród w wy-

sokości po 50.000 zł., 30.000 zł. i 20.000 zł.: za najlepszą reżyserię, rolę aktorską i dekorację oraz nagrodą premią do rozdania dla zespołu artystycznego, za najlepiej w całości wykonane widowisko w sumie zł. 100.000.

Nagrodzone przedstawienia Szekspirowskie będą wystawione na festiwalu Szekspirowskim w Teatrze Państwowym w Warszawie.

Kontakty NSZ z Niemcami odslania proces warszawski

TRZECI DZIEŃ PROCESU SZPIEGOWSKIEGO NSZ

(SAP). W trzecim dniu procesu szpiegow- skiego eneszetowców zeznawał świadek Denkwicz, adiutant dowódcy pułku w bry- gadzie „Bohuna”. Na pytanie oskarżyciela publicznego świadek wyjaśnia, iż w sierpniu 1944 roku brygada skoncentrowała się w zie- mi kieleckiej. We wrześniu doszło do bitwy między brygadą a oddziałami AL. Po obu stronach padli zabici.

W czasie zimowej ofensywy Armii Czer- wonej i Wojska Polskiego brygada znalazła się na niewielkiej przestrzeni między umoc- nieniami niemieckimi a pancernymi oddzia- łami radzieckimi. Według świadka istniała możliwość połączenia się brygady z Armią Czerwoną. Jednakże dowództwo po pertrak- tacjach z Niemcami uzyskało możliwość prze- kroczenia umocnień niemieckich w rejonie Żarnowca z zachowaniem pełnego uzbroje- nia. Brygada Świętokrzyska minęła Lubli- nian na Górnym Śląsku, doszła do Odry i przekroczyła ją, nie napotykając żadnych przeszkód ze strony Niemców.

ZRZUCANI PRZES NIEMIECKIE SAMOLOTY

Po osiągnięciu terytorium Czechosłowacji „Bohun” odbył odprawę ze swymi oficera- mi, podczas której oświadczył, że dla na- wiązań łączności z Komendą Główną N. S. Z. oraz dla celów dywersyjnych, zrzuca- ni będą na tyły Wojska Polskiego i Armii Czer- wonej spadochroniarze. Równocześnie po- wiadomił oficerów o uruchomieniu kursów dla radiotelegrafistów.

W nocy 13 na 14 lutego 1945 roku nastą- pił start samolotu z wojskowego lotniska niemieckiego w Pradze czeskiej. Św. Don- kwicz był komendantem spadochroniarzy, którzy przed odlotem otrzymali od Niemców automaty, broń krótką i po dwa granaty. Donkwicz miał zadanie skontaktowania się z komendantem NSZ, gen. „Boguckim”.

Następny świadek, Maria Kobierzewska — również dywersantka, zrzucona z samolotu niemieckiego, odpowiada na pytanie proku- ratora, iż od momentu przekroczenia przez oddziały „Bohuna” linii niemieckich, żad- nych walk między Brygadą Świętokrzyską a Niemcami nie było. Dalsze wyjaśnienia Kobierzewskiej w całej rozciągłości potwier- dzały zeznania poprzedniego świadka.

WOJSKO POLSKIE OSRODKIEM ZAJNTERESOWANIA SZPIEGÓW

W dalszym ciągu postępowania dowodo- wego, sąd odczytał fragmenty z rozszko- lanej przez władze bezpieczeństwa instruk- cji „Wytłumaczenia do zbierania wiadomości o Polsce”. Jest tam powiedziane m. in., że należy zbierać dane o armii marszałka Ży- mierskiego.

Następnie tłumacz przełożył na język pol- ski pisaną po angielsku instrukcję, a spo- sobie korzystania z małego aparatu radio- wego, którym mieli posługiwać się oskarż- ni, w swojej akcji szpiegowskiej. Na tym zamknięto postępowanie dowodowe, po czym głos zabrał prokurator mjr Podlaski.

GDY DYMILI JESZCZE KOMINY KREMATORIÓW

Na wstępie swego przemówienia oskarż- ciel publiczny stwierdził, że na ławie oskar- żonych siedzą ludzie organizacji napiętowa- nej współpracą z hitlerowcami. Organizacja ta, to NSZ i OP, które z chleba niemieckie- go szybko przeszły na zółd międzynarod- owej reakcji, która żywi jeszcze nadzieje od- zyskania wpływów i znaczenia kosztem walk bratobójczych i ustawicznego macenia. NSZ paktowały z Niemcami i na sali sądowej u- siłowano to tłumaczyć chęcią oszczędzenia życia kilkuset członków Brygady Święto- krzyskiej. Działo się to wówczas, gdy wszy- stkie narody zjednoczone toczyły jeszcze walkę z faszyzmem niemieckim, a Europa spowiła była w dymy z pieców krematori- jnych hitlerowskich obozów koncentracyj- nych. Ci, którzy doprowadzili do zawiesze- nia broni z największymi wrogami Polski — nie ustają w walce z polską demokracją. Wszystkie ugrupowania reakcyjne zagra- nica jednoczą się dla celów szpiegowskich i dywersyjnych przeciw Polsce Ludowej. Ni- ci spisku prowadzą do Włoch i do Londy- nu.

BLOK REAKCJI

Kapitan eneszetowski „Kaczkowski”, bli- ski współpracownik mjr. „Mikołaja”, stał się jeźdźcą do Andersa, który zasła NSZ pie- niędzy. WIN jest w stałym i ścisłym kon- takcie ze sztabem wojsk polskich w Anglii, a jednocześnie korzysta z dróg przerzu- tanych NSZ-tem. Wszyscy zaś są w doskonałej komitety z oficerami obcego wywiadu. Dla kogo zbierają wiadomości? — pyta proku- rator. „Dla tych, którzy całą akcję finan- sują”.

Reakcja montuje blok, który objął ma wszystkie siły wsteczne od NSZ do PSL. Jeden z gońców przecież miał się skontak- tować także z adw. Korbońskim, człon- kiem najwyższych władz PSL.

NAJWYŻSZY WYMIAR KARY

Następnie rzecznik oskarżenia omówił szczegółowo działalność poszczególnych o- skarzonych, po czym podkreślił wysokie sta- nowisko, jakie zajmował w hierarchii OP oskarżony Kozarzewski, a następnie zajął się kwalifikacją prawną czynów podsądnych.

Prokurator stwierdził, iż trudno jest za- dać kary śmierci, szczególnie po tak stra- sznej wojnie, która tyle istnień ludzkich kosztowała naród polski. Jednakże od naj- dawniejszych czasów społeczeństwa bronili się przed zdrajcami, stosując wobec nich najwyższy wymiar kary. W imię dobra Rzeczypospolitej, spokojnego rozwoju od- budowy kraju, oskarżyciel publiczny zażąd- ał kary śmierci dla wszystkich oskarżo- nych szpiegostwem.

MOWA OBROŃCZA

Następnie przemawiał obrońca głównego oskarżonego, Kozarzewskiego, adw. Maślana- ka. Dowodził on, że oskarżony nie był tym, który dopuścił się zdrady narodowej, ponie- waż nie on paktował z Niemcami. Adwokat napiętował postępowanie władz okupa- cyjnych w zachodnich strefach Niemiec. Nie zlikwidowały one niemieckich obozów zaraz po rozgromieniu armii hitlerowskich, przez co przyczyniły się do demoralizacji masy więźniów. Obrońca wystąpił przeciw kwalifikacji prawnej czynów, dokonanych przez podsądnych zasłоновanej przez pro- kuratora.

Następnie przemawiali obrońcy pozosta- łych oskarżonych.

Wielka katastrofa samochodowa 3 zabitych — około 30 rannych

W niedzielę około godz. 10-ej wieczorem na szosie Radzyńskiej przewrócił się zda- żający w stronę Warszawy przepełniony sa- mochód ciężarowy, wiozący z Wołomina o- kolo 40 osób.

Trzech pasażerów zmarło na miejscu, a większa część ponad 30-tu rannych walczy ze śmiercią.

Samochód, wiozący sportowców i sympaty- ków klubu przy Gazowni Miejskiej, który rozegrał mecz w Wołominie. Po meczu gości przyjęło kolacja z alkoholem.

Większa część pasażerów i zwoźcy byli pi- jani i to stało się przyczyną tragicznej ka- tastrofy.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe. Ponieważ Prański Oddział Pogotowia dysponował tylko jedną karetką, zatelefonowano do Warszawy, skąd trzy karetki wyruszyły na ratunek.

Gazownia miejska wysłała 3 samochody, którymi rannych przewieziono do szpitali miejskich przy ul. Płoskiej, Kowelskiej i Grochowskiej.

Pośród ciężko rannych opatrzonych na miej- scu znajdują się: 26-letni Ryszard Sawicki,

slusarz (Ludwika 1), który doznał ran ręk, 28-letni Zdzisław Kubra, strażnik Gazowni (Kraśnickiego 25), rany twarzy i ręk, 17-letni Jerzy Antolak, pracownik Gazowni (Skier- niewicka) pęknięcie podstawy czaszki, 20-letni Zygmunt Głębowski, 22-letni Zdzisław Flarczyński (Prądzyńskiego) pęknięcie podstawy czaszki, 26-letni Bolesław Niewia- domski (Skiernewicka 9) pęknięcie podsta- wy czaszki, 22-letni Zygmunt Paczewski (Żu- lińskiego 5) rany głowy oraz potłuczenie o- golne, 18-letni Kazimierz Wasowski (Okręg Nr 2) rany głowy i ręk, 27-letnia Wanda Po- lak (Ks. Skorupki 14) pęknięcie podstawy czaszki, Tomasz Kawoda, pracownik Gazo- wni (Ludna 16) pęknięcie podstawy czaszki, stan b. ciężki, Henryk Wojciechowski (Lud- na 16) pęknięcie podstawy czaszki, Ryszard Szymonowicz (Ludna 16) pęknięcie podsta- wy czaszki oraz Władysław Kowalski (Krzy- żanowska 48) rany głowy i nóg.

Szofer odniósł tylko powierzchowne zdra- panie skóry. Został on aresztowany i osadzo- ny w komisariacie M. O.

Specjalna komisja zajmie się ustaleniem przyczyn katastrofy.

0 pionierski wysiłek artystyczny na Ziemiach Zachodnich Nowe władze ZASP

W dniu wczorajszym zakończyły się ob- rady trzydniowego Zjazdu Delegatów Związ- ku Artystów Scen Polskich. Po sprawozda- niach, na wniosek komisji rewizyjnej uchwa- lono jednogłośnie absolutorium ustępujące- mu zarządowi, wyrażając podziękowanie je- mu z członków za ofiarę dla „wodu aktor- skiego pracę”. Z kolei przyjęto preliminarz budżetowy i na wniosek poszczególnych ko- misji przyjęto szereg wniosków organiza- cyjnych i ogólnych.

Zjazd powziął uchwałę dotyczącą pracy teatrów i aktorów na ziemiach odzyskanych. Uchwała ta mówi:

„Nie może być mowy o istotnym włącze- niu świeżo odzyskanych Ziemi Zachodnich w orbitę oddziaływania kultury polskiej, jeże- li teatry tego terenu nie będą stały na od- powiednim poziomie artystycznym, jeżeli nie będą możliwe najsprawniej zorganizowane. Zjazd wzywa aktorów polskich do pracy w tych teatrach, wzywa, by w imię przyszło- ci kultury polskiej na tych terenach zdoły- li się na pionierski wysiłek. Wzywa się Zarząd Główny do intensywnego przyjęcia z pomocą i teatrom i aktorom tej szczególnie drogiej Polakowi dzielnicy w granicach wszystkich uprawnień i możliwości Zarządu.

Wzywa się dyrektorów teatrów całej Rzeczy- pospolitej, by ułatwili Zarz. Gł. możliwość skompletowania zespołów teatralnych Ziemi Odzyskanych, nawet drogą dobrowolnego rozwiązywania kontraktów. Reżyserzy win- ni podporządkować się sugestiom Zarządu w kierunku uwzględniania w swych wyje- zdach reżyserskich przede wszystkim tea- trów tych terenów. Wzywa się Zarząd Główny do uwzględnienia w swych referatach spe- cjalnego referatu teatrów Ziemi Odzyska- nych”.

W wyborach do Zarządu Głównego ZASP powołano jednomyślnie na Prezesa Zarz. Głównego dotychczasowego prezesa ZASP Dobiesława Damięckiego. Członkami Zarzą- du Głównego zostali wybrani: Mossoczy Zy- gmunt, Nieszporek Bronisław, Kochanowicz Jan, Chmurkowski Feliks, Buczyńska Hele- na, Mieczysław Borowy. Do Zarządu Głównego wchodził również prezesi oddziałów we- jewódzkich ZASP.

Zjazd powołał Radę Artystyczną ZASP w skład której weszli: Wierciński Edmund, Małyńczak Zofia, Frycz Karol, Kreczmar Jan i Żeromski Tadeusz jako członkowie, i Axer Otto, Korzeniowski Bohdan i Woszczerowicz Jacek jako zastępcy. (w.).

WIEŚCI Z KRAJU

WYSTAWA DOROBKU GOSPODARCZEGO WYBRZEŻA

W Gdańsku otwarto Wystawę reprezen- tującą dorobek gospodarczy Wybrzeża po 1 roku pracy. Udział biorą wszystkie instytu- cje i przedsiębiorstwa Wybrzeża. Wystawa jest wstępem do mających się odbywać co roku „Targów Gdańskich”. (S)

POWROT POLSKICH GÓRNIKÓW Z FRANCJI

Do Dzieńca przyjechał z Francji kolejny transport górników polskich, powracających do kraju, by zamiast na obojeżnie, pracować w polskich kopalniach. Przyjechało 533 o- kół. (S)

soby. Transport skierowany został do Za- brza.

REWINDYKACJA SAMOCHODÓW STRAŻACKICH

Do Gdyni przywieziono 14 samochodów strażackich, wywiezionych przez Niemców z różnych miast Polski. Samochody odnalezio- no na terenie okupacji angielskiej. (S)

MINY WCIAŻ PLYWAJĄ

W morzu przy nadbrzeżach i w portach wciąż jeszcze pływają miny. Ostatnio wykry- to przypadkowo minę przy sopockim mola, która na szczęście nie eksplodowała. (S)

SPORT

POLSKA — ZURYCH 4:3



Fragment meczu Robotniczej reprezentacji Polski z Robotniczą reprezentacją Zurychu. Moment pod bramką Polski.

Zawody kolarskie w Gnieźnie KKS Poznań na I miejscu

GNIEZNO. Na zawodach kolarskich, urzą- dzonych z okazji 20-lecia Polskiego Klubu Kolarskiego w Gnieźnie, osiągnięto następu- jące wyniki:

W biegu o mistrzostwo toru na 500 mtr. przy udziale 30-tu zawodników zwyciężył Kluj (KKS Poznań) w czasie 42.6 sek. przed Rozumkiem („Stomil” Poznań) 42.8 sek.

W biegu dla licencjonowanych na 20 o- krażeń toru z finiszami na 5, 10, 15 i 20 o- krażeń pierwsze miejsce zajął Vogt („Sto- mil”) 13 pkt., czas 17:23 min., na drugim

miejscu uplasował się Kluj, na trzecim — Frackowiak.

Bieg australijski dla kartowiczów wygrał Budkiewicz (PKK Gniezno). W biegu ame- rykańskim parami startowało 7 zespołów. Zwyciężyła para Kluj — Frackowiak. Bieg pocieszenia na 10 okrążeń zakończył się zwy- cięstwem Szycha (ZZK Ostrow) w czasie 9:10.5 min. przed Vogtem Janem („Stomil”).

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył KKS Poz- nań 36 pkt., 2) „Stomil” Poznań — 27 pkt., 3) PKK Gniezno — 10 pkt.

K. K. S. — „OSTROWIA” 4:2 (2:0). Na gorącym terenie ostrowskim Kolejowy Klub Sportowy z Poznania zdobył 2 dalsze punk- ty w spotkaniu z tamtejszą „Ostrowią”. Ta ostatnia, po ciekawej grze musiała uznać wyższość KKS-u, który spotkanie to roz- strzygnął na swoją korzyść w stosunku 4:2.

ROBOTNICZY K. S. „SKRA” wyjeżdża w dniu 8 b. m. na obóz wypoczynkowy do Koszencina. Po drodze piłkarze SKry zatrzy- mają się w Gdańsku, gdzie rozegrają dwa spotkania z miejscową Lechią. (M)

RADOŚĆ — SIERAKOWIANKA 3:3 (1:2). Młody zespół Sierakowianki po zakwalifiko- waniu się do rozgrywek finałowych o mi- strzostwo klasy B, rozegrał towarzyskie za- wody z drużyną Radości. Mecz, po interesu- jącym przebiegu dał wynik remisowy 3:3 (1:2). Wynik najzupełniej zasłużony, bowiem obydwie drużyny były dla siebie przeciwni- kiem równorzędnym. Bramki dla Radości u-

zyskali Korfanty (3), dla Sierakowianki: Plewicki (1), Kosiński (1), Zieliński (1). (M)

BORUTA (ZGIERZ) — MARYMONT 7:2 (0:2). W Zgierzu koło Łodzi gościła w ubie- głą niedzielę drużyna warszawskiego Mary- montu, która rozegrała spotkanie towarzy- skie z miejscową Borutą.

Zawody zakończyły się wysokim zwycię- stwem gospodarzy 7:2. Marymont wystąpił w mocno osłabionym składzie bez Świątkiewicza, Ryńskiego, Szcza- wińskiego. Młodzi rezerwowi zawodnicy nie wytrzymali kondycyjnie.

Do przerwy gra równorzędna z lekką prze- wagą Marymontu, dla którego bramki uzy- skują: Cybulski i Drzewiecki.

Po zmianie pół stroną atakującą jest Bo- ruta. Marymont najwyraźniej słabnie, wyko- rzystują to gospodarze i uzyskują siedem bramek, zapewniając sobie tym samym wy- sokie zwycięstwo. (M)

Ministrowie socjalistyczni na Pomorzu Zachodnim

Podezas dłuższego pobytu w jednym z nowouruchomionych kapieliś polskich na Pomorzu Zachodnim dwaj ministrowie so- cjalistyczni, tow. Matuszewski i tow. Świątkowski, pomimo urlopu, brali czynny udział w życiu partyjnym, uczestnicząc w wielu zebraniach, posiedzeniach i imprezach orga- nizowanych przez lokalne kółka PPS.

W dniu święta narodowego 22 lipca, ob- ehodzonym na Pomorzu Zachodnim nie mniej uroczysto, niż w innych częściach kraju, obaj ministrowie wzięli udział w aka- demii zorganizowanych przez samorząd gminny i Związek Samopomocy Chłopskiej. Na akademii w Ustroniu Nadmorskim w domu PPS, który stanowi centrum życia kulturalnego, politycznego i społecznego tej miejscowości, przy udziale licznych przed- stawicieli społeczeństwa, młodzieży szkolnej i harcerstwa, przybyłego z poznańskiego, przemawiał minister tow. Świątkowski.

W tym samym dniu na zgromadzeniu w Drzewowie przemawiał tow. min. Matuszew- ski. Chłopi, przybyli na zgromadzenie, wy- rażali zadowolenie z zagospodarowania Ziemi Odzyskanych oraz wypowiadali się na temat trudności, jakie muszą w pracy swej pokonywać, wynikających głównie z braku dostatecznej ilości inwentarza żywego. Jed-nocześnie w wypowiedziach wyrażało się przekonanie, że Rząd, który te ziemie chło- pom przyznał i utwierdził w posiadaniu na zawsze, pomoże im w pełnym zagospodaro- waniu się.

Na wielkim zgromadzeniu publicznym, zorganizowanym staraniem starosty powia- towego tow. Zarębskiego w Gostyniu pod Kołobrzegiem, w którym udział wzięli przed- stawiciele ludności z całego powiatu kolo- brzeskiego, pracownicy samorządu, Samopo- mocy Chłopskiej, członkowie partii polity- cznych i organizacji młodzieżowych, min. Świątkowski omówił zagadnienia gospodar- czo - prawne, dotyczące zagospodarowania gruntów i działek miejskich oraz zagadnie- nia polityczne.

Tow. min. Matuszewski omówił wyniki referendum, wykazując zwycięstwo bloku

demokratycznego oraz podkreślając kon- struktywną pracę gospodarczą i polityczną naszego państwa i rolę w nim partii polity- cznych, spółdzielczości i ruchu młodzieżo- wego.

W Ustroniu Nadmorskim ministrowie so- cjalistyczni brali udział w konferencji mię- dzypartyjnej PPS i PPR. Po wysłuchaniu sprawozdań obydwu kół partyjnych i po- lustracji w terenie ministrowie mogli stwie- rdzić duży wkład obu partii w rozbudowie Ustronia, jako kapieliśki nadmorskiego.

W dniu 25 lipca ministrowie uczestniczy- li w konferencji aktywu PPS i PPR w Ko- szalinie, w której omówione zostały zagad- nienia odbudowy Ziemi Odzyskanych, zaga- dnienia prawno - gospodarcze, dotyczące gruntów oraz sprawy współpracy PPS i PPR, jako partii skupiających czołowe je- dnostki robotnicze.

Po zebraniu ministrowie wzięli udział w konferencji Komitetu Powiatowego PPS, po czym dokonali lustracji placów- ek związanych z kierowanymi przez sie- bie ministerstwami: urzędu informacji i pro- pagandy oraz sądu okręgowego. Ministrowie

Zboże

w Gdańsku tanieje

Na terenie woj. gdańskiego ceny mąki 90-proc. żytniej kształtują się — przy dostatecznej podaży — na poziomie zł. 16—18 za 1 kg., a nawet notuje się cenę zł. 15. Ceny żyta utrzymują się na poziomie 800 do 900 zł. za 100 kg., podczas gdy w maju wynosiły zł. 1.580, w czerwcu — 1.490, a w lipcu — 1.260 zł. Podobnie cena pszenicy spada z 3.466 zł. w maju do 2.340 zł. w lipcu. Byłoby rzeczą pożądaną, aby komisje do ba- dania cen przekalkulowały koszty wypieku chleba.

Wrażenia z USA

Dzisiaj o godz. 14.00 w lokalu Rady Miejskiej, prof. Edward Strzelecki, wiceprezydent Warszawy, mówi będzie na konferencji prasowej o swych wrażeniach z pobytu w Stanach Zjednoczonych. Dziennikarze pism warszawskich, korespondenci pism prowincjonalnych oraz referenci prasowi są proszeni o wzięcie udziału w konferencji.

KINO ATLANTIC

Seansy codziennie o godz. 2, 4, 6, 8 wiecz.
W niedzielę od godz. 12-iej w pol.

DZIŚ PREMIERA

nowego radzieckiego filmu

»Zygmunt Kłosowski«

EMOCJONUJĄCY FILM

o nieustraszonym polskim partyzancie i jego niezwykłych wyczynach.

Akcja rozgrywa się w Polsce za czasów niemieckiej okupacji

UWAGA! Film mówiony całkowicie w języku polskim.

NAD PROGRAM:
Polski Film »PROCES GREISERA«
oraz najnowsze aktualności Kroniki Filmowej.

BYTOMSKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN

BYTOM, ul. JAGIELLOŃSKA 23

POSZUKUJĄ: **KALKULATORÓW**
Techników do planowania
TOKARZY
FREZERÓW
MODELARZY

1370

Warunki do omówienia na miejscu.

PRZETARG

Ministerstwo Administracji Publicznej ul. Rakowiecka 4, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarskich, blacharskich i malarskich.
Termin zgłaszania wypełnionych kosztorysów ustala się na dzień 14 sierpnia 1946 r. o godz. 11, gmach Ministerstwa Administracji Publicznej, ul. Rakowiecka 4, pokój 15.
Podkładyki ofertowe można odebrać pod wyżej wskazanym adresem w godz. między 10 — 12.
Ministerstwo zastrzega sobie dowolny wybór firm, bez względu na ceny wypełnionych kosztorysów. 1368

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państw. Monopoli Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej i dzwonekowej w garażach i budynku gospodarczym D. P. M. S. przy ul. Leszno 21.

Szczegółowe wezwanie do składania ofert oraz załączniki przetargowe otrzymać można w godz. 9 — 12 w Biurze Technicznym D. P. M. S. przy ul. Leszno 1 (IV piętro, pokój 412).

W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia robót od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej i dzwonekowej w garażach i budynku gospodarczym D. P. M. S. przy ul. Leszno 21”, należy składać w kancelarii głównej D. P. M. S. przy ul. Leszno 1 (I piętro, pokój 109), do godz. 11 rano dnia 14 sierpnia 1946 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę zł 3.000.—, którą to sumę należy wpłacić do kasy D. P. M. S. ul. Leszno nr 1.

Otwarcie kopert nastąpi o godz. 11.30 dnia 14 sierpnia 1946 r. w Dyrekcji P. M. S. ul. Leszno 1 (III piętro, pokój 307).

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót ujętych kosztorysem, z rozbiorem cen na materiały i robociznę.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja P. M. S. zastrzega sobie prawo:

- 1) wyłączenia pewnej kategorii robót,
- 2) unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn i bez zobowiązania do jakiegokolwiek odszkodowania,
- 3) częściowego skorzystania z oferty,
- 4) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadła dotyczące nieprzyjętych ofert, będą zwrócone w terminie 7 dni po otwarciu ofert. 1367

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście reklamowym 40 zł. Drukarnia drukiem 100 proc. drożej. W numerach wydzielonych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Cukier, kawa, czekolada i mydło na kartki sierpniowe

Resort Zoopatrywania m. st. Warszawy po daje do wiadomości, że od dnia 10 bm. do dnia 15 bm. wydawane będą na karty zoopatrywania na miesiąc sierpień następujące artykuły w sklepach rozdziałowych spożywczych: cukier łącznie na kupony Nr 38, 39, 40 i 41 kart sierpniowych w ilości dla kat. I — 1 kg., dla kat. II-iej 0,4 kg., dla kat. IR — 0,25 kg.

Ponadto dla dzieci na kupon Nr 2 kart sierpniowych dziecięcych po 0,25 kg. cukru. Cena zł. 15 na 1 kg.

Kawa naturalna palona na kupon Nr 14 kart sierpniowych dla kat. I-iej po 0,04 kg. Cena zł. 90 za kg.

Czekolada UNRRA dla dzieci na kupon Nr 1 kart dziecięcych sierpniowych po 1 tabliczce 4 oz każda, lub po 2 tabliczki wagi 2 oz każda, względnie po 4 tabliczki wagi 1 oz każda. Cena zł. 250 za 1 kg. 1 oz równa się 0,02835 kg.

W sklepach rozdziałowych mydlarskich: mydło do prania na kupon Nr 15 kart sierp-

niowych dla kat. I po 0,4 kg. Cena zł. 15 za kg.

Do wykazanych cen detalicznych doliczone będą koszty przewozu z magazynów „Spółem” do sklepów rozdziałowych. Opłaceniem wymienionych artykułów przez sklepy rozdziałowe winno być zakończone w dniu 8 sierpnia.

Niniejszym wzywamy wszystkie osoby, których krewni i znajomi zginęli podczas powstania warszawskiego z grupy „CHROBRY 2” przy Głównym Dworcu Poczтовым w Warszawie przy ul. Żelaznej do skomunikowania się pod niżej podanym adresem, celem zawiązania komitetu do ekshumacji. Również oficerowie i żołnierze z grupy „CHROBRY 2” proszeni są o nawiązanie kontaktu, celem udzielenia bliższych wyjaśnień o grobach kolegów.

A d r e s: Warszawa, ul. Grodzka nr 53 m. 4. Dojazd tramwajem nr 1, kierunek Radzymińska.

Państwowe Liceum Pedagogiczne w Chełmnie przyjmuje uczniów na rok szkolny 1946/47 na następujących warunkach:

- 1) Do 1 klasy licealnej przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli 4 klasy gimnazjalne w wieku do 20 lat.
- 2) Na 6-miesięczny kurs pedagogiczny dla kandydatów z cenzusem gimnazjalnym, przyjmuje się na tych samych warunkach (górną granicę wieku — 30 lat).
- 3) Do 2-letniej przygotowawczej szkoły gimnazjalnej o ustrój semestralnym (półrocznym), przyjmuje się kandydatów od 14 — 18 lat; do 1 klasy gimn. z przygotowaniem w zakresie 6 klas szkoły powszechnej, do 2 klasy gimn. w zakresie 7 klas szkoły powszechnej lub 1 klasy gimn. itd.
- 4) Na 2-letnie i 1-roczone przygotowawcze kursy gimnazjalne przyjmuje się kandydatów w wieku od 18 — 30 lat.
- 5) Przyjmuje się również uczniów do 3 klasy gimn. typu normalnego. Zaznaczamy, że świadectwo ukończenia Liceum Pedagogicznego upoważnia do wstępu na uczelnie wyższe.

Młodzież zamiejscowa może korzystać z internatu. Warunki utrzymania są bardzo przystępne.

Uczniowie klas licealnych i 6-miesięcznego kursu pedagogicznego płacić będą za utrzymanie w internacie tylko 100 zł miesięcznie. Młodzież niezamożna może otrzymać stypendium w wysokości do 300 zł miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w CHEŁMNIE, UL. DOMINIKAŃSKA 35, w godzinach od 10 do 12 każdego dnia.

DYREKCJA

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państw. Monopoli Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnej w garażach i budynku gospodarczym D. P. M. S. przy ul. Leszno 21.

Szczegółowe wezwanie do składania ofert oraz załączniki przetargowe otrzymać można w godz. 9 — 12 w Biurze Technicznym D. P. M. S. przy ul. Leszno 1 (IV piętro, pokój 412).

W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia robót od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wodociągowo-kanalizacyjnej w garażach i budynku gospodarczym D. P. M. S. przy ul. Leszno 21”, należy składać w kancelarii głównej D. P. M. S. przy ul. Leszno 1 (I piętro, pokój 109), do godz. 11 rano dnia 14 sierpnia 1946 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę 10.000.— zł, którą to sumę należy uprzednio wpłacić do kasy D. P. M. S., ul. Leszno 1.

Otwarcie kopert nastąpi dnia 14 sierpnia 1946 r. o godz. 11.30 w Dyrekcji P. M. S. ul. Leszno 1, pokój 307.

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót ujętych kosztorysem z rozbiorem cen na materiały i robociznę.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja P. M. S. zastrzega sobie prawo:

- 1) wyłączenia pewnej kategorii robót,
- 2) unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn i bez zobowiązania do jakiegokolwiek odszkodowania,
- 3) częściowego skorzystania z oferty,
- 4) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadła dotyczące nieprzyjętych ofert, będą zwrócone w terminie 7 dni po otwarciu ofert. 1366

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji zewnętrznej w Zakładach P. M. S. w Ostrowcu Świętokrzyskim, ul. Zagłoby 12.

Szczegółowe wezwanie do składania ofert oraz załączniki przetargowe otrzymać można w godz. 9 — 12 w Biurze Technicznym D. P. M. S. w Warszawie przy ul. Leszno 1 (IV piętro, pokój 412).

W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia robót, licząc od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych, z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji zewnętrznej w Zakładach P. M. S. w Ostrowcu Świętokrzyskim”, należy składać w kancelarii głównej D. P. M. S. przy ul. Leszno 1 w Warszawie (I piętro, pokój 109) do godz. 11 rano dnia 14 sierpnia 1946 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę 12.800.— zł, którą to sumę należy wpłacić do kasy D. P. M. S. w Warszawie, ul. Leszno 1.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 11.30, dnia 20 sierpnia 1946 r. w Dyrekcji P. M. S. w Warszawie, ul. Leszno 1 (III piętro, pokój 307).

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót ujętych kosztorysem z rozbiorem cen na materiały i robociznę.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja P. M. S. zastrzega sobie prawo:

- 1) wyłączenia pewnej kategorii robót,
- 2) unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn i bez zobowiązania do jakiegokolwiek odszkodowania,
- 3) częściowego skorzystania z oferty,
- 4) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadła dotyczące nieprzyjętych ofert, będą zwrócone w terminie 7 dni po otwarciu ofert. 1365

Ogłoszenia przyjmują: Dziś ogłoszeń „Robotnik” — Warszawa, Al. Jerozolim. nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Piarskiego 11 Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14 Środkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz) Żygmuntowska 6 Poznańska 38 Biera Orbi-
su: Warszawa Al. Jerozolimskie 39 i Praga ul. Targowa 70 „Wolność” Warszawa ul. Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB” — Dziś Reklam — ul. Żłota 4 Dziś Reklam Spółdz Wydawniczej — Wydawnictwo Ludowe — ul. Bagatela 10 m 35
tel. nr 867 79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa, ul. Wspólna nr 50

Dzień Warszawy

KOBIETY WARSZAWSKIE WITAJĄ RODACZKI Z FRANCJI

Dzisiaj o godz. 16-tej odbędzie się w sali posiedzeń KRN zebranie kobiet warszawskich, które witać będą delegatki Zw. Kobiet z Francji, przybyłe z darami emigracji polskiej dla sierot polskich. Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet prosi swe członkinie i sympatyczki o liczne przybycie.

ZAPISY NA KOLONIE PREWENTORYJNE

W Wydziale Opieki nad Matką i Dzieckiem Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej (Bagatela 16) odbywają się dzisiaj i jutro w godzinach od 15 do 19 zapisy i badania lekarskie na kolonie preventyjne do Rakki, Bartoszyce, Makowa, Piwnicznej, Dziekanowa Leśnego i innych miejscowości.

Koszt pobytu wraz z podróżą wynosi 500 zł.

W celu zwolnienia z tej opłaty, dając, podlegające Opiece Społecznej, muszą przynieść kartę kolonijną wypełnioną w odpowiednim Ośrodku Współdziałania Społecznego.

Inne dzieci, starające się o ulgę złożą po świadczenie o niemożności z komitetu domowego.

NAWODNIONYCH ULIC PRZYBYWA

W okresie od dnia 1 do 31 lipca nawodniono 5210 m. roboczych przewodów wodociągowych w Warszawie lewobrzeżnej i 3740 m. na Pradze.

Właściciele lub administratorzy nieruchomości, położonych przy nowo - nawodnionych ulicach, mogą uzyskać otwarcie dopływu wody do swych posesji po wypełnieniu druczku podaniaowego w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Starynkiewicza 5, I piętro, pokój Nr 26.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO

Ulica Smolna od Nowego Świata do Al. 3-go Maja jak również ul. Asnyka od Filtrów do Niemcewicza na okres 5 tygodni zostały zamknięte dla ruchu kołowego.

KIEDY MOŻNA KORZYSTAĆ Z CZYTELNI CZASOPISM

W bieżącym miesiącu czytelnicy mogą korzystać z Czytelni Naukowej i Czasopism przy Bibliotece Publicznej, (ul. Koszykowa 26) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 14 do 20, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8-iej do 14-iej, w niedziele i święta od 14-iej do 19-iej.

PRAGA — DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Dzisiaj o godz. 17-iej odbędzie się w Warszawie zebranie Komitetów domowych dzielnic Praga — Północ w lokalu teatru przy ul. Szwedzkiej 2.

Zebrań zwoluje Dzielnicowa Rada Narodowa Praga - Północ. Na zebraniu powołany zostanie dzielnicowy komitet praski ufundowania sztandarów dla Pierwszej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, wyzwolicieli Pragi.

„ODBUDOWA WARSZAWY A ZAGRANICĄ”

Dn. 9 b. m. o godz. 18 Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa urządza w sali kina Tęcza (Zoliborz, Suzina 4) odczyt zbiorowy na temat „Odbudowa Warszawy a zagranicą”. Referaty wygłoszą po dłuższym pobycie w USA: wice-prez. miasta prof. E. Strzelecki, inż. Helena Syrkus i inż. Szymon Syrkus. Wstęp wolny.

Custyszmy Co w RADIO

ŚRODA, 7 SIERPNIA 1946 R.

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Dzień poranny. 6.35 Muzyka poran. 7.30 Powtór. najw. wiad. dzien. por. 7.35 Muzyka poran. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 12.05 Dzień, połudn. 12.35 Utwory wiołenc. w wyk. T. Gocłowskiego. 13.25 Konc. muzyki popularn. 14.00 „Dla czego murzyn jest wytrzym. od nas na pragnienie”. Pogadanka dla dzieci. 14.10 Muzyka. 16.00 Dzień, popoł. 16.30 V audycja z cyklu „Instrumenty muzyczne” w opr. M. Drobnera. 17.10 Konc. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. St. Rachonia. 17.55 Audycja wojsk. 18.30 Recital skrzypc. Alfreda Schenkera. 19.00 Mgr. Żurawicki — Sylwetki ekonomistów D. Handelgole — skutki wojny. 19.30 Aud. Chopinowska w wyk. N. Nubler-Karpowej. 20.00 Dzień, wiecz. 20.30 Duet w wyk. J. Gadejskiej (sopran) i J. Rupertowej (mezzosopran). 20.45 Stuchow. „Ostatni lot Janki” w opr. Pawlikowskiego. 21.00 Aud. dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Konc. rozr. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatn. wiad. dzien. rad. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — w wykonaniu artystów Opery Śląskiej o godz. 19 „Halka”.

TEATR MUZYCZNO - OPEROWY (Marszałkowska 8) — godz. 18 Komedja muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa” w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18 — „Szkariadne róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) „Pomocnica domowa”.

PRASKI TEATR REWII: godz. 17 i 19 — rewia p. t. „Najlepiej w Warszawie”.

TEATR STUDIO (Karowa 31): godz. 18.30 „Sprawa Moniki”.

TEATR LUDOWY (Praga, Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Coś po chińsku”.

KINA

KINO ATLANTIC (Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski” — nowy film o nieustraszonym polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej.

Nad program — proces Greisera i aktualności.

KINO POLONIA (Marszałkowska 56) — „Piotr wyżej”.

KINO SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Powrót”.

KINO TĘCZA (Zoliborz, Suzina 4) — „Chłopiec naszego miasta”.

KINO OSWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Zoliborz, Pl. Inwalidów 10): film naukowy: „Mieszkańcy lasu”. Początek o godz. 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 15.30, 17 i 19-iej.

Początek seansów w kinie „Tęcza” o godz. 16-iej, w „Atlantiku” o godz. 12.00, w pozostałych kinach o godz. 14-iej. W niedziele i święta poranki o godz. 12-iej.

OGŁOSZENIA DROBNE

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. 1349

DR. MED. SIENKO RZAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kiłińskiego nr 13a, w godz. 12 — 2 i 4 — 6.

PORTRETY z każdej fotografii wykonują artystycznie „EL-CHA FILM”, Jerozolimka 27. Prosić o informację listownie. 744

SZEWCY! Maszynę czysciarkę - wykończarkę sprzedaje Pałaszewski, Poznańska 38. 1348

Urlop nad odzyskanym Bałtykiem

Kapieleiska Pomorza Zachodniego otworzyły pierwszy polski sezon

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Ustronie Nadmorskie, w sierpniu

Czekając o godzinie trzeciej nad ranem w poczekalni dworca w Koszalinie z głowami ułożonymi na twardym stole, z drżącymi karkami i z beznadziejnie smutną perspektywą uzyskania połączenia dopiero za równo 12 godzin, zlorzeczyliśmy w duchu tym, którzy pod entuzjastycznymi tytułami ogłaszali książki i artykuły z Pomorza Zachodniego.

KOSZMAR PODRÓŻY I KOSZALIŃSKIE PRZESILENIE

Za sobą mieliśmy już 24-godzinna podróż, w tym dwie nieprzespane noce w temperaturze 15 osób na przedział kolejowy i przy ciśnieniu 15 par silnych łokci i pięści. Wokół siebie — ciemności koszalińskiego dworca, słabo przetrzone blaskiem dwóch świec; żołnierzy chrapających na podłodze i stołach; deszcz obfitymi strugami zlewający ulicę Koszalina. Przed sobą zaś: 12 godzin czekania i wreszcie ostatni etap podróży w nieznane: Koszalin — Głowaczno.

Około piątej nad ranem ktoś z nas, wskazując godną uznania inicjatywę prywatną i ryzykując przemoknięcie do suchej nitki, udał się na poszukiwania, nawiązane zdobyciem noclegu po 50 zł. od głowy w położonym niedaleko stacji zajezdzie. Dalej 10 godzin swego pierwszego łozu na pewno nie ostatniego, bo czeka nas jeszcze niestety droga powrotna! Pobytu w Koszalinie spędziliśmy, śpiąc w wygodnych łóżkach i pod dość czystą pościelą.

KONIEC NIEPOWODZEN

Właściwie stwierdzić trzeba, że sen ten stanowił zamknięcie dotychczasowych trudów, przykrości i niepowodzeń wszelkiego rodzaju, którymi jest najeżona podróż ze stolicy w odległość o 700 km. bezmala strony w okresie masowych urlopów, wakacji, wycieczek, kolonii itp.

Od wypoczynku w Koszalinie wszystko zmieniło się radykalnie na lepsze, a raczej na zupełnie dobre i czekały nas na każdym kroku przyjemne niespodzianki.

Kiedy w Warszawie wręczone nam skierowania na urlop do Ustronia Nadmorskiego, po raz pierwszy w życiu usłyszeliśmy o tej miejscowości, nie wiedzieliśmy, jakie czekają nas tam warunki i z trudnością udało się nam ustalić, na jakiej końcówce stacji mamy wysiąść. Oczywiście o samej technice podróży, o rozkładzie jazdy i przesadkach na poszczególnych etapach i czy przez Szczecin, Gdynię czy Starogard jechać najlepiej, nikt poinformować nas nie umiał.

Skierowanie z Ministerstwa Zdrowia, jako instytucji zawiadującej wszystkimi uzdrowiskami, głosiło, że pobyt nasz wyznaczony został na okres od 1 do 31 lipca. Przysłać trzeba, że przybywając po wyżej wymienionych trudach podróży na miejsce przeznaczenia (które nie wiedzieć dlaczego nazywa się Głowaczno, jeżeli znajdujące się na tym terenie uzdrowisko i wioskę nazwano, żeby trudniej było zgadnąć gdzie wysiąść, Ustronie!), byliśmy przekonani, że: 1) nie będzie dla nas już miejsca, bo zamiast 1-go, przyjeżdżamy 6-go; 2) o naszym przyjeździe nikt nie będzie powiadomiony; 3) zostaniemy umieszczeni w zbiorowych salach na przyczep bez pościeli, którą powinniśmy byli przynieść ze sobą itp. itp.

Jednym słowem, byliśmy przygotowani na najgorsze.

Ustronie przywitało nas świeżym, słonym

powietrzem, szumem morza, zielenią drzew i czerwienią dachów.

W ładnym budynku, ze sztandarem i szyldem, Państwowy Zarząd Uzdrowisk (PZU), przyjęto nas uprzejmym uśmiechem, bez zdziwienia czy wyrzutów, wręczono nam bloczki z różnokolorowymi kuponami na śniadania, obiady, podwieczorki i kolacje, po czym skierowano nas do pobliskiego pensjonatu, gdzie przywitała nas z kolei równie miłym uśmiechem pokojówka (absolwentka liceum gospodarczego, której dla otrzymania dyplomu potrzebny jest staż w pensjonacie).

Bielutkie łóżka, zasiane czystą pościelą, były dalszym powodem zdumienia i radości. Pokoje dwu lub jednogłowe pachniały jeszcze farbą. Za oknami szumiało morze, głuwnie, szare i burzliwe. Dzieliła nas od niego szeroka ulica i park zdrojowy.

Poculiśmy się nagle rzeźby i wypoczęci. Ustronie od pierwszej chwili podbiło nasze serca i napeliło je uczuciem wdzięczności dla organizatorów naszego tutaj pobytu, podczas którego na każdym kroku spotykaliśmy się i spotykamy, jak i wszyscy zresztą kuracjusze, z dobrą wolą i dobrą organizacją ze strony dyrekcji kąpieliska i personelu. Przyzwyczajeni raczej do złej organizacji i niepotrzebnej biurokracji, której przerosł tak utrudnia życie, wrzucamy się tymi dowodami troski o uprzyjemnienie i ułatwienie nam urlopu.

TOPOGRAFIA

Ustronie Nadmorskie (w języku panów Henkenhagen) znajduje się w województwie pomorsko-zachodnim w kołobrzeskim powiecie. Położone nad pełnym morzem, posiada krajobraz urozmaicony. Ładne, dość liczne wille oślania od plaży i chłodnego wybrzeża las liściasty i iglasty. Za nim ciągną się pola, drogi i zabudowania wiejskie oraz szosa.

Henkenhagen należało przed wojną do znanych, choć raczej drugorzędnych, niemieckich kąpielisk na Bałtyku, a np. od Sopotu różni się przede wszystkim swym mniej „kurortowym” i napsuszonym, a bardziej wiejskim i przytulnym charakterem. Bujna roślinność dodaje uroku tej malowniczej miejscowości, która stanowi uroczysko i rzeczywiste ustronie zakątek, posiadający warunki aby w niedalekiej przyszłości stać się jednym z czołowych kąpielisk polskich.

KLIMAT

W myśl dawnych tradycji Helu czy Orłowa, jadąc nad morze, wybraliśmy lipiec i po pełniliśmy w odniesieniu do zachodniego wybrzeża raczej pomyłkę. Tutaj klimat posiada odrębne cechy i jest dość kapryśny. Najwyższa średnia temperatura (18,3 st.) przypada na sierpień, wrzesień natomiast jest miesiącem o najmniejszej ilości godzin zachmurzenia i największej ilości dni pogodnych. Opadów atmosferycznych jest w tych stronach więcej w lecie niż wiosną i jesienią. Temperatura w ogóle umiarkowana, raczej chłodna, silne zimne wiatry. Zima przypadała później, później kwitła kwiata i dojrzewała owoce.

Jednym słowem, nasz urlop nie jest najlepiej co do pogody wycelowany i z wyjątkiem kilku upalnych dni codziennie albo od rana albo po południu napływają chmury kończące się często deszczem. Ale jednocześnie codziennie jest kilka przynajmniej godzin słońca.

URLOPOWICZE

W lipcu przebywało w Ustroniu Nadmorskim kilkaset kuracjuszy — wszyscy (z wy-

jątkiem niewielkiej ilości t. zw. „prywatnych”) korzystający z urlopów pracowników. Opłata wynosi 150 zł. dziennie, z której to sumy należą do zwiazków zawodowych pracownicy placą tylko jedną trzecią — resztę pokrywa instytucja, w której są zatrudnieni oraz Fundusz Wczasów.

Urlopowicze, którym dany jest krótki wypoczynek w doskonałych warunkach nad morzem, starają się wykorzystać pobyt jak najgruntowniej. Plażą, śpią, jedzą, tańczą, wdychają intensywnie powietrze, którego zapasy wystarczyć muszą na całoroczną pracę w mieście. Do największych przyjemności należy oczywiście opalanie się na czolekado w rzadkich dość chwilach słońca, no i kąpiele morskie w morzu lub wannie z grzanej wody morskiej, zalecane szczególnie dla dotkniętych isiaszem czy reumatyzmem.

Rozmowy toczą się przeważnie na temat pogody, horoskopów na popołudnie czy dzień następny. Najczęściej słyszy się pytanie: „Czy się pan(i) już dzisiaj kąpał(a)?” — „Jako pan(i) jeszcze się dziś nie kąpał(a)?” — „Jak pan(i) ładnie się opalił(a)?” — „Pan(i) jakoś niebardzo jeszcze opalony(a)?” itp. itp.

Na plaży można wynająć za 100 zł. na cały miesiąc kiosk i okopać się w swym własnym wygodnym „grajdółku”.

APROWIZACJA

W zupełności zadowalająca. Właściwie z wyjątkiem kilku niedużych posiłków, które zawsze i wszędzie mogą się zdarzyć — dokupywać trzeba tylko, zależnie od tuszy i apetytu, trochę masła i cukru.

Kuchnia smaczna, zdrowa i urozmaicona, o charakterze nie stołowym lecz raczej „przedwojennopensjonatowym”.

ROZRYWKI I ATRAKCJE

Nad brzegiem morza otwarto przed kilku dniami dancing — kawiarnię pod dyrekcją PZU. Ceny „konkurencyjne”, orkiestra chętna i nieoszczędzająca się.

Do północy usłuszyć kuracjusze tańczą na nadmorskim tarasie.

Od rana do nocy w parku przygrywa orkiestra, a zainstalowane na ulicach głośniki nadają koncert z płyt (obok komarów największa zmora Ustronia).

Do innych jeszcze rozrywek należą organizowane od czasu do czasu przez PZU wycieczki w bliższe i dalsze okolice. Wieczory spędzać można również w kinie, a świąteczne popołudnia na koncertach.

Słońce, kąpiele, wycieczki, taniec, muzyka. Dni biegają szybko, jedne do drugich podobne, dni zasłużonego wypoczynku, dla wielu — dni pierwszego od 7 lat urlopu.

Z trwogą liczymy dni dzielące nas od terminu powrotu.

Anglia

dla dzieci Krakowa

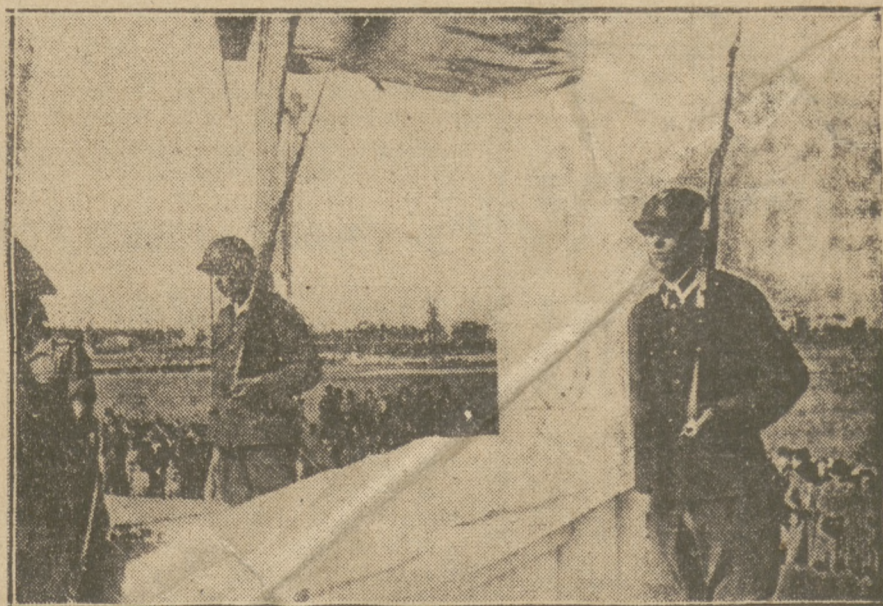
Do Krakowa przybył przedstawiciel angielskiej organizacji społecznej, Thomas Neale. Gość angielski zwiedził szpitala krakowskie, interesując się żywo potrzebami Służby Zdrowia w woj. krakowskim.

Wizyta mr. Neale w Krakowie pozostaje w związku z planem założenia przez angielskie organizacje społeczne szpitala dla dzieci w Krakowie. Szpital ten otrzyma najnowocześniejsze urządzenia sanitarne i obliczony jest na 1.500 łóżek.

W rocznicę Powstania



Delegacje ze sztandarami i wieńcami ustawione w czworoboku na cmentarzu powązkowskim.



Warta przy tablicy pamiątkowej na Czerlnikowie, gdzie w czasie powstania ludowego oddziały W. P. z Pragi.



Wieńce złożono również na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Czytelnicy piszą

Dlaczego zapomniano o Pawiaku?

Szanowny Obywatelu Redaktorze! Piszę w imieniu licznej rzeszy rodzin, których najbliżsi zostali pomordowani na Pawiaku.

Stała nam się wielka krzywda! W dniu 1 sierpnia, jako w rocznicę Powstania Warszawskiego, zostały pozostawione warty na wszystkich miejscach straceń celem uczczenia pamięci poległych męczenników.

Pawiaka jednak na tej liście nie ma! Dlaczego? Czyżby krew pomordowanych, która wsiąkała w ziemię Pawiaka, była mniej ofiarna, mniej cenna, od przelanej na innych ulicach Warszawy? Przecież wszyst-

kie miejsca straceń otoczone są jaką taką pamięcią, dlaczego więc jeden Pawiak tylko pozostawiony jest na pastwę hien asabrowicznych, którzy wywożą ostatnie cegły, by nawet ślad nie został z miejsca, gdzie ginęli nasi męczennicy?

Nie wiem, do kogo należy zajęcie się miejscem — katownią tyłu Polaków — wiem tylko, iż my, których najdrożsi tam zginęli, nie mamy ich grobów, a tak bardzo byśmy chcieli w miejscu, gdzie oni cierpieli, móc złożyć chociaż skromny kwiatek, jako dowód naszej o nich pamięci.

Stała Czytelniska.

Margaret Storm Jameson

14)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Rodzina pani męża... Przepraszam, nie miałem prawa zadawać tego pytania.

— Czemu nie? — powiedziała, śmiejąc się — Powinien pan wiedzieć, z jakimi ludźmi ma pan do czynienia. To jest ich dom rodzinny, hodowali wino, byli dosyć zamożni, czytali — czytali po francusku, podróżowali, lubią kaktusy, Wagnera, mocną czarną kawę ze śmietanką, płaczą, gdy są zakochani, mają rój kuzynów i najmłodsze, nawet najbardziej brzydkie z nich nie umieją cieszyć się piękną pogodą, jeśli się nie roznegliżują; mają wysoce rozwinięty instynkt posiadania, są sentymentalni, nerwowi — krótko: Niemcy. Nic z tego, co powiedziałam, nie stosuje się do Anny von Galen, która jest świętą.

— Jestem pewny, że są bardzo mili.

— Mili Niemcy! Co za nonsens — przedrzeźniała go.

— Znałem paru; są łatwi w obcowaniu. Łatwiejsi niż Francuzi.

— Nie żył pan z niemiecką rodziną, nie wie pan, jak wiele złości mieści w sobie ich niegrzeczność. Są ofiarami swoich uczuć, wie pan i — bardzo żarłoczni.

— Jak dawno pan tu jest?

— Przyjechałam w zeszłym roku, w kwietniu.

Znowu nie powiedział nic, przyglądając się jej. Nie miała nic przeciw pytaniom, w których — czuła to — nie było ciekawości: z wyjątkiem właśnie tej czystej przenikliwości angielskiej, która w nagrodę dała im imperium.

— Czy to śledztwo? — zapytała lekko.

— Oczywiście, nie.

Uśmiechnęła się do niego:

— To głupio z mojej strony.

— Byłem niedyskretny, przepraszam.

Uczuła nagle chęć rozmawiania z nim szczerze:

— Mój mąż wiedział, że Anglicy robią inwazję... Byliśmy małżeństwem dwa lata... Sądzę, że lepiej będzie przywieźć mnie tutaj, nim będzie za późno... Wie pan, on przyje-

chał do Francji, kiedy wojna u nas była już skończona — przyjechał z Rosji — nie zabił żadnego Francuza, — z nawrotem obawy i dumy dodała szybko: — Proszę tego nie powtarzać.

Po chwili Long powiedział:

— Czy pani jest szczęśliwa?

Zrobiła gest obojętny, nieomal pogardliwy:

— To jest mój dom, moje szwagierki i szwagrowie są moimi braćmi i siostrami. Stałam się Niemką.

— To nie może być łatwe.

— Niech pan nie myśli, że czuję, iż popełniłam fatalny błąd — zawołała lekko — albo zdradę, albo — moralny błąd, wychodząc za Niemką.

Co ją skłoniło zaprzeczać temu, w co i tak nigdy nie wierzyła? Zdumiona, zła, chciała dodać coś surowego i zniechęcającego. Drzwi otworzyły się, major Aubrac wszedł do pokoju, usiadł za stołem i odezwał się, nie patrząc na nią:

— Nasz pułkownik posłał po pułkownika von Galen. Pani może odejść.

Aby wyjść przez drzwi prowadzące na klatkę schodową, musiała przejść koło niego. Nie podniósł oczu, póki Long, zamknąwszy za nią drzwi, nie wrócił na środek pokoju. Wtedy powiedział, uśmiechając się:

— A ty co mówisz? Zalecałeś się do niej? Nie rób tego.

— Broń Boże — odpowiedział spokojnie Long.

— Robisz to mimo woli — powiedział Aubrac — jesteś taki niewinny; przypuszczam, że to niewinność. Podnosisz chusteczki i otwierasz kobiecie drzwi, jak gdybyś nie mógł po prostu jej pocałować, jesteś wcieleniem uprzejmości — i to nie oznaka nic. A potem jesteś zdumiony, gdy kobiety, które nie są tak pozabawione uczuć, jak Angliczki — zakochują się w tobie. Jesteś kłopotliwy, tylko nie jako żołnierz.

Long uśmiechnął się do niego:

— Ładnie z twojej strony...

Aubrac złożył ręce na stole i pochylił się w tył:

— Dobrze na mnie działasz, Adrian. Ale sprawiasz także, że czuję się stary, stary... I niepewny — dodał cicho. — Wiem za dużo, a wszystko to są bzdury.

„Jestem starszy od ciebie o wojnę” — pomyślał. Urodzony w 1910 roku, udawał, że pamięta tych kilka chwil, gdy życie miało smak pewności, to jest drugorzędного wina, bułek, wiejskiego masła, mieszczańskiego komfortu, smak trochę wulgarny, ale bez wątpienia skromny i pociągający — jeden

akt niesprawiedliwości, cywil potraktowany ostro przez oficera, działał jak kij, wsadzony w mrowisko. W rzeczywistości pozostały mu z tych lat dwa wspomnienia: jedno to był obraz jego młodej matki, który sprawiał, że nigdy nie mógł się oprzeć wrażeniu, iż siwe włosy i pomarszczone twarze są po wojennym wynalazkiem kobiet; drugie — wspomnienie letniego popołudnia, ciepłego, niekończącego się — bez wątpienia skończyło się ono w sierpniu 1914 roku, ale, odtąd, co za klimat! „Nie możesz sobie wyobrazić” — mówił do Adriana. Bawiło go, że urodzony w roku 1919, Adrian nie jadł nigdy masła niesfałszowanego przez naukę, jednego tygodnia — świętego, w następnym — zaprawionego rzepą, zależnie od sezonu — teraz nie ma już sezonów. I nawet podczas tych pięciu lat prowadził zupełnie odmienne wojny. Była to ta sama wojna — z tą niewielką różnicą, jaką sprawia fakt, czy walczy się we własnym kraju, czy nie; wzdłuż dróg, które są albo nie są przedłużeniem własnych nerwów — do Dunkierki. Potem — żadnego już podobieństwa, ani śladu. W żadnej chwili Anglik nie obawiał się zdrady rodaka lub tortury; znał niebezpieczeństwo, niewygody, tany, ale nie wiedział nic o okrucieństwie... Nic, nic, nic. To było wprost zdumiewające, jak mało wiedział, w jak niewielu rzeczach był dzieckiem swego czasu. W nielicznych chwilach szczerości wobec samego siebie Aubrac sądził, że ta niewiedza Anglików ocali resztę kontynentu, złamaną swoją wiedzą dobrego i złego; w innych chwilach, częstszych — że zniszczy wszystko. Bardzo lubił Longa.

Drzwi otwarły się energicznie i wszedł pułkownik Maulnier. Podszedł prosto do jednego z długich luster. Średniego wzrostu, szczupły, o ostrych rysach, miał twarz mnicha, lub zbyt wytrenowanego atlety. Miał czterdzieści osiem lat, jakieś kłopoty z płucem, ale trzymał się jak kadet — jeśli mu wierzyć, była to jego jedyna próżność. Był surowo i ściśle pobudzony; wierzył, że Bóg ma takie same zamiłowanie do dyscypliny i porządku, jak dobry oficer sztabowy; to pozwalało mu traktować wszystkie wykroczenia jako grzech i tepić niemoralne osoby tak samo, jak tchórzy i leni. Był — ale ukrywał to, ponieważ było to grzechem i rzeczą widzianą przez wyższych oficerów i polityków — niesłuchanie ambity.

Odwracając się od lustra i uśmiechając się — miał miły, wesół uśmiech — zapytał:

(D c. n.)